Nr. 172. We Lwowie, Wtorek dnia 25. Czerwca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
miesięczna kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. . 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue do pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20	złr. —	ct.
półrocznie	10	„ —	„
kwartalnie	5	„ —	„
miesięcznie	1	„ 70	„

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:“

rocznie	15	złr. —	ct.
półrocznie	7	„ 50	„
kwartalnie	3	„ 75	„
miesięcznie	1	„ 30	„

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ przysyłać można przedpłatę:

na czasopismo niemieckie **Wanderer**: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 zł. 70 ct.

W Administracji „Gazety Narodowej“ można także nabyć pojedyncze numera tego czasopisma po 6 centów.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Za pośrednictwem administracji „Gazety Narodowej“ przesyłać można także prenumeratę na tygodnik naukowy, literacki i artystyczny **Swit**, która wynosi:

kwartalnie	2	złr. w. a.	
półrocznie	4	„	„
rocznie	8	„	„

Lwów d. 25. czerwca.
(Sprawy bieżące.)

Wiadomościwczoraj podane uzupełniamy.

P. Klaczko ogłasza następujący okólnik:

„Do szanownych wyborców obwodu tarnowskiego.

Gdy mnie prywatne a przeważne okoliczności zmuszają do składania mandatu, czuję się spowodowanym podziękować publicznie szanownym obywatelom tarnowskim za położone we mnie dotąd a tak zaszczytne zaufanie. Nie śmiem sobie tuszyć, abym w przeciągu dwóch lat mego poselskiego zawodu we wszystkiem odpowiedział był życzeniom i zdaniom moich szanownych wyborców; ale pokrzepia mnie myśl, że we wszystkiem kierowałem się pobudkami uczciwości i sumienia, we wszystkiem stosowałem się do uchwał zapadłych w łonie tego naszego delegacyjnego koła, którego ścisła solidarność jest najgłówniejszą obroną zarówno sprawy publicznej, jak pojedynczych polskich posłów w Radzie państwa udział biorących. Pamięć zaszczytu, jakiego od obywateli Tarnowskich doznałem, i uprzejmego pobłażania, które dla mnie mieć raczyli koledzy w delegacji, będzie mi towarzyszyć w odległe strony, z których zawsze z miłością i wiernością śledzić nie przestanę dalszych losów wspólnej nam wszystkim a drogiej sprawy.

Wiedeń, d. 20. czerwca 1872 r.
Julian Klaczko.“

Co się tyczy kwestji wycofania i niewycofania rezolucji, najważniejszem jest doniesienie *Starej Pressy* z niedzieli. Zarzuciwszy p. Grocholskiemu z jednej strony brak konsekwencji a z drugiej upor koźli i pretensję aby mu wszyscy się bezwarunkowo powodowali, pisze ona:

„Podaliśmy na czele tych słów kilka, aby tem lepiej uwydatnić istotną przysługę, jaką *Ritter von* Grocholski wyrządził swej ojczyźnie. Polska delegacja w Radzie państwa, a mianowicie frakcja jej krakowska, ze względu na trudności, jakie rezolucja galicyjska u centralistów napotkała, tudzież na elaborat i na to, że rząd przy najlepszej nawet woli żadnych większych ustępstw przesądzić nie zdoła a dla zapewnienia elaboratowi większości Rady państwa wprzódy większość sejmu galicyjskiego zapewnić sobie musi — uchwaliła,

cofnąć rezolucję,

wnioski komisji konstytucyjnej (tj. zapewne tylko elaborat, a nie i pięć wniosków mniejszości? p. r. *G. N.*) przyjąć, i

na własną odpowiedzialność z tym faktem dokonanym wystąpić przed sejm galicyjski.

„Zdaje się, że rząd o tych planach nietylko wiedział, ale że nawet umówił się był z delegacją na wypadek cofnięcia rezolucji galicyjskiej, i że zamierzano natychmiast hr. Wodzickiego (Ludwika) mianować ministrem dla Galicji. Juścić dla sejmu galicyjskiego byłaby ta nominacja decydującą, byłby bowiem utworzony organ do orędowania tej sprawy wobec sejmu galicyjskiego.

„Kiedy już do tego doszło — wmięszał się Grocholski. Zarzucił delegacji dezercję, stanął na stanowisku ściśle rezolucyjnem i potrafił wszystko zniweczyć. Słabą większością uchwalono w klubie polskim, rezolucji nie cofnąć, akcję pozostawić sejmowi, a odpowiedź rządu (na interpelację z 14. b. m.) wysłuchać milcząco. Wszystkiego tego dokonał *Ritter von* Grocholski, ten sam, co to za Hohenwarta porzucił był rezolucję i wystąpił z projektem do ustawy, który zawierał ustępstwa daleko mniejsze od elaboratowych. Rzecz dziwna. że Grocholski ma jeszcze zwolenników. I oto sprawę galicyjską cofnięto na nowo do starego chaosu, i niedającej się z góry zdefiniować większości sejmowej przekazano urząd zadusiciela ugody, bo że elaborat będzie odrzucony, o tem ani na chwilę wątpić nie można.“

Nowa Presse powiada — ale nie ręczy za to co powiada — że Grocholski dlatego zniweczył plan pp. Zyblikiewicza, Wodzickiego i Auersperg-Lasser-Ungra, bo nie jego, ale p. Wodzickiego miano nominować ministrem dla Galicji, i że gabinet Auersperga zmusił go podać się do dymisji z posady ministra dla Galicji.

Tagblatt z niedzieli podaje szeroki i szczegółowy rodowód tej sprawy, który na razie pomijamy — ale rzecz zdumiewająca, że z jednej strony twierdzi, iż sprawą tą opiekował się hr. Andrassy i pomagał jej ks. Auersperg wraz z Lasserem i Ungrem do tego stopnia, że do formalnej przyszło umowy, a drwi z delegacji, iż chciała znowu, ale nadaremnie zbliżyć się do rządu.

Tagespresse, *Deutsche Ztg.* i inne pisma nic o tem wszystkiem nie wiedzą — a *Stary Frmdbl.*, który byłby musiał coś o tem wiedzieć, pisze: „W ostatnich dniach wiele mówiono o tem, jakoby Polacy nosili się z zamiarem cofnięcia rezolucji, a jedno z pism tutejszych powiada nawet, iż miało to nastąpić za porozumieniem z rządem, który za to przyobiecał mianować ministra dla Galicji. *Vaterland* zapewnia, że wiadomość cała jest zmyśloną.“

Najciekawszem jest, że *Pester Lloyd* najserdeczniejszy powiernik i centralistów, i rządu przedlitawskiego, i Andrassego, nic o tem wszystkiem nie wie, a mamy już i numer jego z niedzieli.

Powtarzamy dzisiaj jak wczoraj, że niewiadomo nam, jak się ma ta rzecz, i że delegacja powinna tę sprawę wyjaśnić.

Kłopotać się nią bardzo, nie mamy powodu. Miejmy tylko dwie okoliczności na uwadze:

1) że Herbst z całą swoją kliką agituje przeciw obecnemu rządowi, co otwarcie już — a nietylko z podanych już domysłów naszych — wiemy z *Tagespressy* i z *l'ester Lloydu* z soboty;

2) że rząd chcąc przeprowadzić uzupełnienie ustawy landwerzyckiej, tj. utworzenie kadrów także dla jazdy landwerzyckiej, musi odroczoną sesję obecną zamknąć, aby w jesieni nową już sesję liczono. A wtedy upadnie i wniesienie rezolucji naszej w Radzie państwa, i elaborat komisji konstytucyjnej Izby posłów, tj. że chcąc tę sprawę podnieść na nowej sesji — musi być albo rezolucja ponownie wniesioną, albo musi ktoś podnieść i jako nowy projekt wnieść elaborat.

I miejmy na uwadze

3) że centraliści zamyślają, przy okoliczności reformy wyborczej zmienić z gruntu ustawę delegacyjną, jak to wyłuszczył nasz korespondent wiedeński; i że w tym względzie centraliści, tak Herbstowscy jak Pickertowscy i Rechbauerowscy napotykają na opór Węgrów, który może całą sprawę reformy wyborczej zniweczyć, a nawet zniweczyć musi — jeźli Węgrzy zechcą być Węgrami.

Pamiętajmy, że rząd z centralistami, a centraliści z reformą wyborczą; Węgrzy zaś z centralistami są faktycznie w większym kłopocie, niż my z rezolucją, elaboratem, centralistami, rządem i Węgrami razem.

Rząd, centraliści i Węgrzy doprowadzili nienaturalność stosunków Przedlitawii do takiego stopnia, że albo nie dadzą sobie rady — albo muszą jedni zginąć, a drudzy nowemi pójść torami.

Izba panów w rezolucji swej do ustawy landwerzyckiej wcale nie uchwaliła, aby rząd na obecnej sesji wniósł projekt do uzupełnienia tej ustawy — tylko aby jak najrychlej wniósł go w drodze konstytucyjnej, a to stać się może tylko wtedy, jeżeli obecna sesja zamkniętą będzie.

Sprawa regulacji płac dla urzędników ma stać jak następuje: Płace będą podwyższone, ale tak aby emerytury nie były wysokie; dlatego podwyższone będą mianowicie dodatki na pomieszkanie, które będą odtąd nazwane dodatkami lokalnemi. Tym sposobem wynosić będzie:

Klasa dyet	płaca złr.	dodatek lokalny w Wiedniu, za Wied.	
XI.	5, 6, 700	300	200
X.	8, 900, 1000	400	300
IX.	11, 12, 1300	500	400
VIII.	14, 15, 1600	600	450

Od VII klasy dyet w górę płaca pozostanie dotychczasowa, tylko dodatek lokalny będzie większy. Najniższa płaca musi wynosić 500 złr.

W sprawie jezuitów.

Pod osłoną ogólnej niechęci do jezuitów, jaka panuje w społeczeństwie, umyślił sobie Bismark uzyskać z góry usprawiedliwienie wszelkiej samowoli od parlamentu. W imieniu Rady związkowej w przedostatnim tygodniu złożonym został projekt do prawa, przez który członkowie „zakonu jezuitów i pokrewnych kongregacji“ oddani być mieli na łaskę i niełaskę zupełną policji; reprezentacja państwa niemieckiego przyjęciem projektu rządu związkowego dać miała z góry rozgrzeszenie wszelkiej samowoli policyjnej. Tak ohydny zamiar wywołać musiał silne oburzenie — spostrzegli się nawet służalcy kanclerza do jak niebezpiecznych następstw może zaprowadzić uchwalenie podobnego prawa. Społeczeństwo ma prawo znieść szkodliwe mu instytucje, to nie ma kwestji żadnej, lecz nie tego domagał się Bismark, jemu chodziło o zyskanie upoważnienie do nieograniczonego prześladowania duchownych katolickich, policja bowiem sama miała zyskać moc odbierania obywatelstwa niemieckiego każdemu, ktoby w oczach jej mógł być niebezpiecznym dla państwa a należał bądź do jezuitów bądź do „pokrewnych im kongregacji“ kogoż więc nie można z duchownych zwłaszcza zakonników do tej kategorji zaliczyć? Motywem do podobnie niczem nieusprawiedliwionego przekładu prawa było to, że państwo nie może zgodzić się, aby jego członkowie odbierali zewnątrz jakieś rozkazy, a przy takiem pojęciu samowoli policji groziła już nietylko zakonnikom ale i duchownym świeckim, ona mogła najzupełniej rozszerzyć się do naśladowców ks. Niemczanowskiego i biskupa Warmińskiego, którzy w rzeczach dotyczących religji uznają jedynie zwierzchnictwo Watykanu.

Każdy działający na szkodę państwa z mocy praw ogólnych może być pociągniętym do odpowiedzialności — ale sądy dla ks. kanclerza nie są dogodne, bo potrzebują długiego czasu na załatwienie spraw; chciał więc on część ich atrybucji przelać na policję wiernie spełniającą jego wolę a uwolnioną od śledztw publicznych. Do tego co dziś Moskwa robi z

Kronika krakowska.

(Nagła metamorfoza fizjognomii krakowskiej i jej powody. — Słowo tajemnicy moich współobywateli. — Posażna panna i siedm przedpokoi, przez które do niej iść trzeba. — Wielki natłok u drzwi, i obawa czy się godni dotłoczą. — Dyskusja, której niepojmuję. — Deszcz, cyrk, olbrzymka, wianki, polemika, łamigłówka bibliograficzna, nic nie prostujące sprawozdanie i pewien słynny jeździec, o którym lepiej nie mówić jak się nazywa.)

Co to się stało z Krakowem?

Wpatruję się zdziwiony w jego fizjognomję i... daremniebym przeczył... poznać jej nie mogę.

Fizjognomja ta zawsze była jednaka, dzisiaj odmieniła się nagle, a mnie, który już do dawnej przywykłem, nowa ta twarz szczególnie uderza swoim niezwyczajnym wyrazem.

Zwykłe oblicze naszego szanownego grodu było, jak wam wiadomo, arcysympatyczne. Przypominało do złudzenia twarz poczciwego staruszka, który się obudził przed chwilą z długiego snu, i radby sobie przetrzeć oczy, tylko że mu się ręki podnieść do nich nie chce, więc je przymyka znów powoli, mówiąc zwolna i niewyrozumiale:

— Co mi tam!... jeszcze sobie chwilkę podrzemię... tak dobrze spać na tej poduszce...

Dziś mój staruszek jakby się napił jakiego odmładzającego eliksyru. Z oczu jego blask jakiś strzela i ołowiane nie ciążą nad niemi powieki. Zdaje się, że nietylko już wstał, nietylko umył się i posilił, ale nawet nie miał jeszcze czasu napić się czegoś takiego coby mu obciążyło głowę. Myśli o interesach, zajmuje się sprawami publicznemi, kłopocze się o dobro ogólne i ma ciągle na ustach słynną dewizę: „Salus reipublicae suprema lex esto!“

I cóż to się stało z Krakowem? jakaż to trąba archanielska zbudziła go z tej drzemki, która trwała przez lata całe i w której mu było tak błogo?...

Pytam się moich współobywateli, jeden i drugi odpowiada, że to wybory.

Wybory?... a od kiedyż to wybory robią tyle wrzawy w Krakowie?... od kiedyż to komitety przedwyborcze mnożą się jak grzyby po deszczu?... od kiedyż to odbywa się na dzień aż tyle naraz między wyborcami i niewyborcami tyle posiedzeń, zebrań, głosowań na próbę? od kiedyż przed wyborami pojawiają się listy kandydatów coraz to nowe, co godzina inaksze, autentyczne i fałszowane, komitetowe i postępowe, bankowe i strzeleckie?...

Były przecież trzy lata temu wybory do Rady miejskiej, takie same prawie jak dziś, no i czy była z tego taka wielka wrzawa? Były przecież później wybory na posłów do sejmu, któremi się nawet dosyć żywo zajęto, ale czyż podobna porównać ówczesną walkę przedwyborczą z dzisiejszą bezkrwawą kampanją? Były niedawno wybory do akademji, a chociaż po dokonaniu narobiły dosyć hałasu, czy jednak przed ich odbyciem pomyślał o nich aby kto?

Więc same wybory nie mogły być tym lebensweckerem, który przyspieszył obieg krwi w żyłach waszych, moi szanowni współobywatele.

Ja, który dla współczesnych i potomności kreślę co tydzień wasze dzieła i czyny, zasługuję przecież na odrobinę zaufania z waszej strony, a więc nie róbcie przedemną sekretu, przyznajcie się co was zbudziło? dlaczego dobro miasta tak żywo jak nigdy interesować was zaczęło? zkąd Rada miejska nabrała nagle w oczach waszych znaczenia, jakiego nie miał ani sejm, ani akademja, ani ta sama rada kilka lat temu?

Milczycie?... nie chcecie mi powierzyć tego sekretu?... więc ja wam go powiem, serdeczni... Nie jestem przecież obowiązanym do dyskrecji, skoro się tego od nikogo nie dowiedziałem...

Mało was obchodziła Rada miejska, bo to była osoba mająca tylko tyle ile jej na codzienne wydatki potrzeba, — jak jej tam miało coś kapnąć z akcyzy, toście się nią zaraz nieco żywiej zajęli... nieprawdaż?.. Obojętną była dla was akademja, bo choć to cesarska chrześniaczka, ale tylko 20,000 dostała od chrzestnego ojca w posagu. Za to wszyscy skaczecie koło teraźniejszej Rady, bo tę dostojną pannę oczekuje w niedalekiej przyszłości posag półtoramiljonowy... Oto jest słowo waszej tajemnicy.

Jesteście czcicielami złotego cielca, nie gorszymi jak żydzi na pustyni, moi szanowni współobywatele, powiadam wam to, i możecie mi podziękować, że wam to powiadam tylko, bo gdybym był prorokiem narodu, gdybym niegodnemi oczyma oglądał ducha Polski na Synaju, gdybym od tego ducha otrzymał tablice przykazania narodowego, tobym je roztrzaskał jak Mojżesz, ale o czerepy wsze!...

Oświata woła o grosz wdowi, odpowiadacie jak natrętnej żebraczce: „niech cię sejm opatrzy, włóczęgo!“ Postęp się ciśnie szukając koryta, któremby rozlać się mógł na nasze łany i niwy, numerami *Czasów* i *Przeglądów lwowskich* zatykacie szczeliny wszelkie, a każdy komin zapychacie babą dewotką, żeby tamtędy czasem się nie dostał; niema was, gdy potrzeba poprzeć głosem ogółu żądania kraju, niezbędne dla jego rozwoju, zaprzepaszczane w Wiedniu przez klikę, która dzięki apatji waszej głównie dorwać się do steru zdołała; ale niechno się milion znajdzie do niańczenia, piastunek będzie miał co niemiara.

Że te gorzkie wyrzuty nie są bezzasadnemi, najlepszym dowodem teraźniejsza agitacja wyborcza w naszem mieście. Nie z łona i wyboru wyborców, ale ot tak sobie, *proprio motu*, spontanicznie, powstał komitet przedwyborczy z 60 członków, między którymi nawet niewyborcy znaleźliby się, gdyby tak pilniej wszystkich przesortować. Komitet ten postawił swoich kandydatów w piątek. Następnie inne koło w „Postępie“ obradowało nad wyborami i postawiło inne kandydatury, a jeden z członków tego koła, niezadowolony jak widać z przebiegu głosowania w „Postępie“, ułożył sobie listę według własnej fantazji i zakomunikował *Krajowi*, jak niby listę „Postępu“, którą *Kraj* w dobrej wierze wydrukował. Jaki cel miał ten pan w takiej mistyfikacji, nie trudno odgadnąć: chciało mu się figurować bodaj na jednej liście, a żeby tam nie był bardzo rażącym, dobrał sobie odpowiednie towarzystwo. Dosyć, że tym sposobem było już trzy listy, gdy komitet z 60 zebrał się powtórnie w sobotę, głosował nad kandydatami raz jeszcze i wypadła ztąd czwarta lista. Na strzelnicy obradowało inne koło, które pewnie piątą listę postawi, a szósta wyjdzie może z komitetu, jaki ma wybrać proponowane zgromadzenie wyborców, siódma zaś dopiero wypłynie ostatecznie z wyborów.

Półtoramilionowa pożyczka to wielka pani; żeby się do niej dostać, aż przez siedm pokoi przejść trzeba.

Mimo tej utrudzającej ceremonii wszystko co żyje i ma jakiekolwiek interesa, jawnie lub pokątnie popycha do Rady ludzi, na których liczy, że interesa popierać będą... Od banków, które rozmyślają o tem, jakimby sposobem ubiedz inne w otrzymaniu emisji pożyczki, aż do najdrobniejszych i najosobistszych widoków i widoczków wszystko się tłoczy u drzwi jasnej miljonerki. Pewna hultajska trójka zamierzyła podobno dostać się tam przez kanały na zasadzie fałszywych kosztorysów budowane, jedynie po to, żeby wygryźć i wyświecić z miasta kogoś co wykrył, że owe kosztorysy były fałszywe.

Widząc taki natłok przy drzwiach do Rady, smutkiem wielkim przejmuje się moje kronikarskie serce, wodzę tęsknem okiem dokoła i zapytuję w zwątpieniu: czy też i którędy dostanie się tam do środka prawdziwa staranność o dobro miasta?

Ha! zobaczymy!

Wybory mają się rozpocząć d. 1 lipca w kole trzeciem, a potem odbyć d. 3 i 5 w dwóch innych kołach, jeżeli jednak na żądanie wyborców do połowy przyszłego miesiąca odłożone nie zostaną. Że takie rozwleczenie czynności wyborczej na pięć dni przyczyni się jeszcze bardziej do roznamiętnienia walki i agitacji, najmniejszej, nie podlega wątpliwości. Kto zostanie pobitym w jednem kole, będzie dokładał wszelkich starań i zabiegów aby zwyciężyć w drugiem albo trzeciem, wyborcy zaś pierwszego koła, najmniej liczni, głosujący najpóźniej, będą niejako panami sytuacji, bo będą mogli uzupełnić Radę w ten sposób jaki najbardziej odpowie ich myśli. Czy taki rozkład wyborów, niepraktykowany w latach dawniejszych, ma jaką podstawę w słuszności, czy też i to jest tylko zręcznym manewrem wyborczym, nad tem, gdyby chcieć kwestję wyczerpać aż do dna, szeroko dyskutowaćby przyszło.

Nie przyjmuję jednakże tej dyskuji, bo i tak zbyt dużo rozpisałem się o wyborach. Usprawiedliwia mnie to tylko, że po za wyborami nie ma w tej chwili żadnego życia w Krakowie. Deszcz, cyrk, jakaś dość sobie brzydka olbrzymia piękność z Wenecji pokazująca się za kilka centów, i znowu deszcz, zawsze, bez końca deszcz, oto byłaby treść mojej kroniki, gdyby nie te wybory, o których, niewdzięczny, tyle niezbyt pochlebnych rzeczy napisałem.

Ah! prawda!... zapominam o wianikach. Miały się one odbyć dzisiaj i może się odbędą, a może nie; bo deszcz padał dopiero jedenaście razy, a zobowiązał się w tym miesiącu do gościnnych występów po dwanaście razy dziennie. Co do mnie, wolałbym żeby wianków nie było, bo gotowa się z nich znowu wywiązać między *Czasem* i warszawskiemi *Kłosami* nużąca polemika czy to czasem nie świętej czy też smutnej pamięci Majeranowski wymyślił ten obchód, zaprowadził i udał za starożytny. Trzeba wam bowiem wiedzieć, łaskawi czytelnicy, że taka polemika wywiązała się między temi pismami o konika zwierzynieckiego i porodziła już najmniej półtuzina artykułów, z których w końcu tyle tylko wiadomo, że Ambroży Grabowski nic nie pisał o koniku, bo na to zgadzają się obie strony.

Tymczasem, mnie, który nie jestem uczonym starożytnikiem *Czasu* ani *Kłosów*, wpadła w ręce niedawno pewna książka Ambrożego Grabowskiego, w której na własne oczy czytałem wzmiankę o owym koniokU Co na to powiedzą obie strony harcujące na tym koniku po szpaltach pism warszawskich i krakowskich — nie wiem. To pewna, że gdyby mnie przyparto do ściany, tobym wymienił tytuł i stronicę, nie uczynię tego jednakże, nietylko przez wrodzoną złośliwość, ale i dlatego, że niecierpię zakurzonych książek, a dzieła Ambrożego Grabowskiego na półkach uczonych mężów z *Czasu* i *Kłosów* muszą być na dwa cale grubym kurzem pokryte. Niechże więc je wezmą, zmiotą pył kilkonastoletni i przeczytają, bo ja cytaty nie przetoczę, chyba że kto zechce trzymać zakład o... o ile by to?... no naprzykład o taką sumę jaką książę Stanisław Jabłonowski ofiarował na pomnik Straszewskiego, jak donosiłem w poprzednej kronice.

A propos tej summy, wynoszącej, jak pisałem, 500 złr. sprostować winienem moje poprzednie doniesienie. JO. ks. ofiarował wprawdzie tę sumę ale nietylko na sam pomnik wiekopomnego fundatora plantacji lecz i na oświatę ludową zarazem. Zastrzegł tylko, że półtysiąca guldenów ma z niej pójść na uczczenie pamięci najzasłużeńszego w narodzie męża, którym bez wątpienia jest Straszewski, a reszta może być obróconą na komunę... chciałem powiedzieć, na szkoły, jest to jednak *lapsus linguae* nie mój, tylko JO. księcia.

Ostatnie wiadomości. W cyrku Sidolego występuje od jutra słynny jeździec, nazwiskiem... Nie! łaskawe czytelniczki, choćbyście mi pozwoliły nawet, ja wam nie powiem jak się nazywa ten słynny jeździec. Radzę wam nawet, nie czytajcie afisza, chyba ukradkiem.

Kraków, 23. czerwca 1872 r.
Omikron.

przełożonemi kościoła katolickiego, gdy ci opierają się jej woli, chciał dojść Bismark drogą prawa — poszedł nawet dalej, bo gdy Moskwa nieposłusznych więzi tylko u siebie, on chciał jeszcze mieć prawo wyrzucać do sąsiadów tych, co szkodliwe według niego zasady sieją. Thiers wywozi do Anglii komunistów, Bismark chciał Austrji zrobić prezent z jezuitów, mniejsza że prawo międzynarodowe jest temu przeciwne. Gdyby jednak te tylko złe strony miał przedstawiony projekt rządowy, to niewątpliwie reprezentanci niemieckiego narodu nieomieszkaliby dać mu swe zatwierdzenie, następstwa wszelkie podobnego prawa narzucały konstytucję a mianowicie niweczyły prawo o stowarzyszeniach i wolności osobistej. Z powodu wypowiedzianej walki jezuitom Bismark chciał zaprowadzić stan wyjątkowy w Niemczech, a policji nadać zatrważające przywileje. Urzędnik bowiem policyjny mając moc wydawania wyroku na znaczną część księży katolickich, miał obowiązek śledzić ich postępowania, a do tego bez odwołania się do sądów mógł sobie rościć prawo robienia, gdzie uzna za stosowne zniszczyć przyjmowania korespondencji. Stan taki wyjątkowy był częściowym zamachem na konstytucję. I ta dopiero skłoniła wszystkich przewódzców stronnictw w niemieckim parlamencie do zmiany projektu na więcej może jeszcze radykalny ale mniej niebezpieczny ze względu na naruszenie swobód konstytucyjnych, a który to projekt ostatecznie w środę przyjęty brzmi:

1. Zakon jezuitów i pokrewne mu kongregacje i zakony jest wykluczony z całego obrębu państwa niemieckiego. Zabrania się, zakładanie nowych siedlisk dla tychże zakonów, a istniejące mają być rozwiązane w czasie, który oznaczy rada związkowa, nie później jednak, jak w ciągu sześciu miesięcy.

2. Członkowie każdego zakonu i każdej kongregacji, jeżeli są cudzoziemcami, mogą być wydaleni z cesarstwa, jeśli zaś są krajowcami, mogą być z miejsc swego pobytu wydaleni, lub też w pewnych miejscach internowani.

Sprawie jezuitów zabiegi Bismarka dodały wiele rozgłosu, a wykazują one, że jemu chodzi tylko przy każdej sposobności a to, aby utrudnić stanowisko kościoła katolickiego — w obecnym wypadku sprawa jezuitów była tylko pretekstem. Gruba zaś niezręczność kanclerza o wiele rozżarzyła jeszcze zaciętość stronnictw oddawna bój wiodących, uchwalone wreszcie prawo nie wypleni tego kąkolu, jaki rozsiewają w społeczności jezuici, przeciwnie ono zwiększy liczbę ich zwolenników. Drogę uchwał prawodawczych nie podobna wykorzenić jezuityzmu, do tego potrzeba długiej a wytrwałej walki moralnej. Wie o tem zapewne ks. Bismark, cieszy się jednak z uchwalonego prawa, bo to da mu więcej jeden z środków prześladowania katolicyzmu. Zmieniony projekt nie ogranicza się wyłącznie do jezuitów, ale daje moc rozwiązania zakonów, jakie rząd uzna za stosowne, a to rozumie się na zasadzie opinji policji.

Sprawa powyższa sprowadziła naszych posłów do Berlina. Na poniedziałkowem posiedzeniu w imieniu koła posłów polskich przemawiał dr. Niegolewski, przy trzeciem zaś czytaniu mieli jeszcze przemawiać pp. Władysław Taczanowski i Slaski, ale przewodniczący nie pozwolił im zabrać głosu. Dla nas jak projekt rządu związkowego tak i projekt przewódzców stronnictw parlamentarnych są ohydnymi, pierwszy rozgrzeszał wszelkie niecne czyny policji, drugi zapowiada nowy środek prześladowania religii, posłowie więc nasi jakkolwiek osobiście pewnie nie broniby jezuitów, znaleźli się wszelako w konieczności wystąpić przy tej sprawie, aby wykazać wrogom, iż religii zawsze gotowi są bronić a jednocześnie skorzystali jak zawsze i z tej sposobności, aby oznaczyć swą odrębność narodową. W całej tej sprawie zwraca uwagę ta okoliczność, że jeszcze zacięci wrogowie wolności a z przekonań kosmopolici w ob.onie swej powoływali się na nienaruszalność wolności i świętość praw narodowych.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków 23. czerwca.

(N). Ruch przedwyborczy dochodzi do punktu kulminacyjnego. Foljały musiałbym zapisać, gdybym chciał notować wszystkie jego przejawy, streszczam się zatem, bo w końcu sprawa Rady miejskiej, która u nas nie wiem dla czego do olbrzymich rozmiarów wyrosła, ze stanowiska ogólno polskiego, a choćby ogólno-galicyjskiego jest sprawą drugorzędną.

Komitet przedwyborczy odbył w piątek wieczór w sali radnej głosowanie na kandydatów, którego rezultat w głównych zarysach w sobotę przesłałem wam telegrafem. Szczegółowy wypadek tego głosowania był następujący:

Wyrobek Wacław 49 głosów, Chrzanowski Leon 49, Samelsohn Szymon 48, Michałowski Stan. 48, dr. Oettinger Józef 48, dr. Blatteis Jakób 47, Aleksandrowicz Adolf 46, Jakubowski Faustyn 46, Lutostański Bolesław 45, Gumplowicz Ludwik 44, Leiter Florjan 43, Federowicz Jan 42, Myśliwiec Aleksander 42, Birnbaum Juda 44, Marceli Jawornicki 40, Tarasiewicz Tadeusz 40, Bochenek Miecz. 39, Rozwadowski Wład. 39, Poller Adolf 29, Łopatkiewicz Franc 38, Blumenstok Leon 38, Kornecki Wincenty 37, Zatorski Maksymiljan 36, Markiewicz Wład. 36, Deiches Salomon 34, Borkowski Włodz. 33, ks. Wołek Zygm. 31, Biesiadecki Adolf 31, Szlachtowski Feliks 29, Dębski Józef 28, Milewski Ksawery Fran. 24, ks. Górnicki 22, Glikselli Wład. 20.

Nazajutrz w Postępie inne koło złożone z trzydziestu kilku głosowało również i postanowiło 27 kandydatur następujących:

Zyblikiewicz, Samelson, Jawornicki, Chrzanowski, Wyrobek, Oettinger, Harajewicz, Zatorski, Jakubowski, ks. Górnicki, Aleksandrowicz, Zieleniewski, Helcel, Birnbaum, Siedlecki, Gumplowicz, Dębski, Dworski, Matusiński, Myśliwiec, Glixelli, Tarasiewicz, Lipiński Ludwik, Leiter, Blatteis, Michałowski Stanisław.

Do tej liczby, do uzupełnienia 33 nazwisk, dodano jeszcze bez formalnego głosowania pp. Hoszowskiego, Fedorowicza, Hajdukiewicza, Sroczyńskiego, Łopatkiewicza i Hanickiego, i zakomunikowano ją komitetowi obradującemu w ratuszu.

Ta jedynie lista, nie zaś ogłoszona przez *Kraj*, jest rzeczywiście listą Postępu. *Kraj* został grubo zmistyfikowany i podał za listę Postępu spis 33 nazwisk dziwacznie dobranych, które mogły się pomieścić obok siebie chyba w głowie jednego i jedynego wyborcy na całe miasto, który i o sobie musiał nie zapomnieć ogłaszając ten płód swego widzimisię pod firmą stowarzyszenia.

Mając sobie zakumunikowaną listę Postępu, komitet przedwyborcy głosował wczoraj powtórnie i z drugiego skrutynium wyszła lista następująca:

Wyrobek, Samelson, Jakubowski, Lutostawski, Chrzanowski po 38 głosów, Michałoński, Oettinger, Blatteis po 37, Tarasiewicz, Zatorski, Aleksandrowicz po 36, Gumplowicz, Birnbaum, Łopatkiewicz, Markiewicz po 35. Fedorowicz, Bochenek po 34, Myśliwiec, Rozwadowski, Poller po 33, Diek 32, Leiter, Borkowski aptekarz, ks. Górnicki, Chmurski po 31, Blumenstock, Deiches, Biesiadecki po 30, Jawornicki 29, Szlachtowski 27, Milewski, Opid po 20, Dworski 14.

To są więc, jak się zdaje, stanowczo kandydaci komitetu przedwyborczego, chociaż jeżeli komitetowi temu jeszcze parę razy przyjdzie ochota głosować, to kto wie jaka lista wypadnie.

Jak widzicie, ani na pierwszej liście komitetu, ani na liście Postępu niema nazwiska dotychczasowego prezydenta dra Dietla. Otrzymał on w pierwszem głosowaniu komitetu tylko 19 głosów, nie mógł więc być pomieszczony, — znaczy to, że zanosi się na silną opozycję przeciw wyborowi ponownemu dotychczasowego naszego burmistrza.

Oprócz tych dwóch kół obradowało wczoraj trzecie na Strzelnicy i zapewne postawi swoją listę kandydatów, dotychczas jednak nieogłoszoną. Nadto pomiędzy wyborcami żywo agituje się myśl żądania odłożenia wyborów do 15. lipca, zwołania zgromadzenia wyborców i wybrania na niem komitetu przedwyborczego, dotychczasowy bowiem ma mandat jedynie we własnej dobrej woli i jako przypadkowo złożony, za wyraz wyborców uważanym być nie może.

Panom wyborcom noszącym się z tą myślą niepodobna odmówić słuszności, ale słusznie zapytać należy, co porabiali dotychczas, że im się to dopiero teraz przypomniało.

Wszelkie uwagi do następnych listów.

Paryż d. 19. czerwca.

(*R. W.*) Uwydatniające się coraz widoczniej życzenie większości narodu za utrzymaniem Rzeczypospolitej wywołało niepokój między monarchistami, skutkiem którego postanowili wystosować zapytanie do rządu o wytłumaczenie swojej polityki wewnętrznej jakoby sprzyjającej radykalizmowi, za który wzięto objawy czyste republikańskie powtarzające się przy każdych wyborach. W tym celu odbywano liczne narady, zbierano podpisy, które nie przeszły liczby 80. Gdy jednak przyszło do ułożenia treści interpelacji, zrozumiano natychmiast, że rządowi nie będzie trudno odpowiedzieć na uczynione mu zapytanie, że owszem odpowiedź swoją może tak ułożyć, iż stać się może nowym ciosem dla ich stronnictwa.

Uznali więc za stosowne odłożyć na czas nieograniczony interpelację do rządu, tak Ravul Duval, którego nazywają Gambettą prawicy, nie będzie miał sposobności stać się tłumaczem uczuć prawicy przejętej zgrozą na myśl samą, że we Francji jest możliwa umiarkowana rzeczpospolita.

Niepomyślnym także wypadkiem dla dążących się Jakobinów z białą kokardą, była wiadomość, że cesarz niemiecki i jego kanclerz zgadzają się na podane przez Thiersa podstawy do mających się zawrzeć układów o wyjście wojsk pruskich z ziemi francuzkiej Czarną chmurę utyskiwań i gniewu prawicy zbierającą się perjodycznie nad głową Thiersa, tym razem rozpędził znowu wiatr bezsilności stronnictwa, którego się wypiera naród przy każdej sposobności.

Donosiłem wam w jednym z listów moich, iż się spodziewano upornych rozpraw nad paragrafem obejmującym wyłączenie od służby wojskowej seminarzystów i braci szkół chrześciańskich. Utrzymywano nawet, że biskup orleański przyjmie udział w tych zapasach. Obrady te jednak odbyły się spokojnie. Usunięto na żądanie ministra wojny poprawkę p. Pressenaé pastora protestanckiego, który żądał, aby seminarzystów, braci szkół chrześciańskich i nowicjuszów zakonnych ćwiczono w obsłudze przy ambulansach. Nauczycieli świeckich wyłączono także od obowiązkowej służby w wojsku. Chodziło jeszcze o wyłączenie nauczycieli szkół nierządowych. W tej sprawie zabrał głos i Gambetta a w mowie nadspodziewanie umiarkowanej, wykazał historycznie, iż poprzednie prawodawstwa nie wyłączały nauczycieli szkół nierządowych od służby wojskowej. Wywody jego przerwało mu odezwanie się czyjeś, że wtedy nie było prawa obowiązującego wszystkich do służby wojskowej. Gambetta, któremu nie brak przytomności umysłu, oświadczył zaraz: „Dziękuję, że mi przerwano, bo tym sposobem nastręcza się mi jeden dowód więcej. Jeśli wtedy, gdy prawo nie obowiązywało wszystkich, a dla nauczycieli nierządowych nie było wyłączenia, to tem bardziej obecnie być go nie może. Mowa Gambetty w części tylko osiągnęła swój skutek, bo nauczyciele nierządowi, a szczególniej zgromadzeń zakonnych wtedy tylko według nowej uchwały ulegać będą wyłączeniu, gdy złożą deklarację, że przez 10 lat poświęcać się będą zawodowi nauczycielskiemu, tym sposobem bracia szkół chrześciańskich zostali ocaleni. Jules Simon, minister oświecenia i wyznań, przemawiał za duchowieństwem i nauczycielami tak gorliwie, że biskup orleański nie miał już potrzeby głosu zabierać. Jules Simona jednak ganią republikanie za jego wystąpienie, i powiadają, że zerwał zupełnie z przeszłością swoją, dawni zaś jego zwolennicy i współwyznawcy polityczni są na niego oburzeni.

Po uczynionych licznych ustępstwach duchowieństwa i zakonom, zajmującym się nauczaniem przystąpiono do uchwały, która ma na celu usunięcie zastępstwa w wojsku jakimbądź pozorem osłonionego. Zniesieniem tego nowego rodzaju handlu ludźmi Izba spełniła czyn prawdziwie postępowy, co tembardziej zasługuje na uwagę, że komisja obstawała za utrzymaniem prawa o zastępstwach. Tak więc gorszące to prawo, na którem majątki robili przedsiębiorcy, a które bogatym nasuwało sposobność usuwania się od służby wojskowej, zostało nareszcie usunięte pod rządem republikańskim, którego natura z trudnością tylko toleruje przywileje rodowe lub pieniężne.

Od pewnego czasu częste są znowu aresztowania w Paryżu, jest to nowe znowu polowanie na tych, którzy za rządów komuny poprzywłaszczali sobie cudzą własność. Poszkodowani chętnie bowiem śledzą tych, którzy korzystając z wyjątkowego w czasie rewolucji położenia, wynosili z domów opuszczonych wszystko co znalezli. Drobny nieraz ślad naprowadza policję na wątek, który ją doprowadza do sprawców tych komunistycznych konfiskat. Między innemi pewna kobieta, zwana Bardou, zastawiła w zakładzie „Mont de Piété" pierścionek w czasie rządów komuny. Wiadomo, że w owym czasie, dawni taksatorowie w lombardzie zostali wypędzeni, zastąpiono ich nowymi, którzy nie mieli wyobrażenia o wartości zastawianych przedmiotów. Na pierścionek więc, którego sam brylant miał wartość 600 fr., dano jej kilka franków. Kilka dni temu, gdy się owa kobieta zgłosiła po wykupienie pierścionka, uczyniono jej zapytanie, czy wie, jaka jest jego rzeczywista wartość? Rozumie się, że odpowiedź nie była zadawalniająca. Polecono ją więc zaaresztować. Przy rewizji znaleziono przy niej drugi pierścionek, na którym były wyryte litery G. D. Parta zapytaniami wyznała, że ów pierścionek zabrał jej mąż przy aresztowaniu nieodżałowanej pamięci proboszcza Magdaleny, księdza Gaspera Dequerry. Kobietę pozostawiono w areszcie, być może, że inne szczegóły odkryje tej sceny, w której i różne polskie pamiątki z kościoła l'Assomption zostały zrabowane. Mąż jej dawno skazany został przez sąd wojenny na zsyłkę i już jest w drodze do Nowej Kaledonii.

W przeszłym tygodniu pan Vauterin, prezes Rady miasta Paryża w towarzystwie innych członków Rady jako to: Cantagret, Loiseau i innych dwoch, zwiedzili szkołę batiniolską. Na chlubę jej zarządu donoszę wam, że nietylko znalezli wszystko w stanie wzorowego porządku, ale przyznali jej wyższość nad wielu zakładami francuskiemi. Cantagret nie taił swego oburzenia, że rząd francuski opuszcza i pozwala upaść tak pięknemu i dobrze utrzymywanemu zakładowi. Do tego oburzenia i my łączymy nasze, ale nie na Francuzów, lecz na obojętność w kraju z jaką przyjęto wezwania ludzi, którzy z niezaprzeczanem poświęceniem czynili wszelkie możliwe usiłowania, aby uchować tę dla kraju prawdziwie użyteczną szkołę. Ile razy atoli wspominamy o potrzebie i pożytku zakładów naukowych w emigracji dla kraju założonych, tyle razy staje nam przed oczami owe nędzne widmo zbieranych składek w Galicji na oświatę ludową. Oburzająca ta obojętność na najistotniejsze potrzeby kraju okryje na zawsze hańbą tych, którzy położyli zadanie niecnych zabiegów, sparaliżowanie składek na szkoły ludowe i utrzymywanie ciemnoty w kraju. Nieprzyjaciele oświaty są wrogami narodu i sprzymierzeńcami naszych ciemiężycieli, którzy swe panowanie na głupocie mas opierali i opierają. Na nich to spadną złorzeczenia potomności, która ze wzgardą będzie o nich wspominać. Mają oni wielu niestety współpracowników, ale garstka rzeczywistych patrjotów niechaj się tem nie zraża, zwycięży ona prędzej czy później i światło pokona ciemności.

Dowiadujemy się, że marszałek Bazaine jest mocno chory, i że dlatego dalsze badanie odłożono na później. Thiers napisał list do Ojca św. z powodu rocznicy koronacji.

Niezadługo ma przybyć do Paryża carewicz moskiewski, jego pakunki i służalcy już przybyli. Nastąpi zapewno okazałe przyjęcie, bo obecny rząd pokłada wielkie nadzieje na jego życzliwem nibyto usposobieniu dla Francji. Mogę was zapewnić, że dzisiaj tylko katolicy są niezmiernie życzliwymi dla nas. Liberalni nawet, taki Emanuel Arago jest stałym biesiadnikiem Orłowa, posła moskiewskiego w Paryżu.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Korespondent *St. Piet. Wied.* pisze z Kowna.

„W jednym z poprzednich moich listów, mówiąc o sądach pokoju mających się zaprowadzić na Litwie, wygadałem się z nadzieją, że wniosą one z sobą element sprawiedliwości i bezstronności, których brak dawał się tutaj dotkliwie uczuwać. Ludność krajowa, od tak dawna pozostająca z wyjątkowem jak wiadomo położeniu, gwałtownie potrzebując uspokojenia i ładu, z niecierpliwością wyglądała zaprowadzenia sądowej reformy, którą też powitała z niemałą radością. Jeśli kto na Żmudzi i Litwie należał do nieprzyjaciół reformy sądowej, to z pewnością nie ona, lecz większa część czynowników rosyjskich, owych moskwicieli znanego rodzaju, bo z zaprowadzeniem tej reformy władza i znaczenie tych panów wielce się zmniejszały."

„Nie możemy mówić, że ludność zawiodła się w swych nadziejach, lecz chociaż zaledwie kilka tygodni upłynęło od czasu zaprowadzenia sądów pokoju, mamy już jednak fakta, pozwalające z mniejszem lub większem prawdopodobieństwem naprzód wywnioskować, jaki będzie charakter przyszłej działalności pp. sędziów pokoju, wyznaczonych przez p. ministra sprawiedliwości.

„Wkrótce po zaprowadzeniu sądów pokoju wydarzył się w Kownie wypadek, należący zresztą u nas na Litwie do takiego stopnia zwykłych, że już nikt nawet na podobne rzeczy nie zwraca uwagi. Jeżeli jednak pomimo tej swojej pospolitości, wypadek ten zwrócił na siebie powszechną uwagę, to jedynie dla tego, że główną w nim działającą osobę był nie kto inny, jak — tylko jeden z nowomianowanych sędziów pokoju. Rzecz była bardzo prosta: pan ten będąc przeniesiony do innego okręgu sądowego, nie chciał zapłacić wszystkiego za lokal, w którym mieszkał. Żyd nie mogąc inaczej, próbował zaaresztować rzeczy, ale się nie udało; pan sędzia pokoju, przejęty szlachetnem oburzeniem, pobił żyda. Widząc jak bolesny zawód spotkał go zamiast pieniędzy, żyd ruszył ze skargą do sądu pokoju, lecz sąd pokoju, aby uniknąć skandalu, starał się załagodzić sprawę na drodze prywatnej, co mu się jakoś udało... A zatem tylko wypadkowi zawdzięczać należy, żeśmy uniknęli widoku toczącej się sprawy w sądzie pokoju... A szkoda... byłby to proces nader ciekawy.

Naturalnie, że nie możemy wiedzieć jakich się w ogóle zasad ten pan sędzia będzie trzymać przy oszczędzaniu spraw, gdy sam zajmie krzesło sędziowskie w rządzie do którego jest przeniesionym, lecz nie bez pewnej zasady jesteśmy już dziś w stanie twierdzić, że będzie nadzwyczajnie srogim w sprawach tyczących się zniewagi osobistej, obrazy honoru i tym podobnych rzeczy.

Drugi podobny fakt zdarzył się w Wiłkomierzu. Odebraliśmy ztamtąd pewne wiadomości, nie chcąc ogłaszać szczegółów powiemy tylko, że sędziowie tamtejszego okręgowego sądu pokoju postępowaniem swojem zrobili bardzo niekorzystne wrażenie na wiłkomirskiej publiczności.

W sprawie oświaty ludu.

— **Odezwa** komitetu głównego do zbierania składek na szkoły ludowe. Ogłaszając sprawozdanie z dotychczasowych swych czynności, komitet główny czuje się w obowiązku po raz drugi odezwać się do obywateli kraju o poparcie podniesionej przez komitet myśli zbierania składek na szkoły ludowe, o poparcie jej gorące czynem, ofiarą, zachętą mniej gorliwych, przykładem wreszcie, który działa najlepiej.

Kiedyśmy pierwszą naszą ogłosili odezwę, nikt zasadniczo przeciw niej nie powstał, dziennikarstwo poparło ją usilnie, a przeszło 250 osób przyjęło obowiązki delegatów, między którymi liczymy ludzi wszelkich warstw społeczeństwa naszego.

Temsamem myśl, w szczupłem początkowo gronie podjęta, stała się już dzisiaj własnością kraju całego, urzeczywistnienie jej przez składanie jak najliczniejszych datków, jest dziś rzeczą honoru całego kraju.

W chwili, gdy zasada „siły przed prawem" chce święcić swe tryumfy, obchodząc w zaborze pruskim stuletnią rocznicę upadku naszej ojczyzny, a my na to innej nie mamy odpowiedzi, prócz pracy cichej nad podźwignięciem oświaty ludu, która bez ofiary obejść się nie może, w chwili takiej czyżby ludność kraju naszego chciała usprawiedliwić igraszkę, jaką z nas sobie czynią, iż kraj pięciomilionowy złożył na cele publiczne, i to tak doniosłe, ledwie tyle ile lada mieścina niemiecka na cele podobne daje? A już z szyderstwem i radością o nas to wrogi pisali! Odpowiedzmyż na to nie słowem lecz czynem, i zadajmy kłam temu urąganiu się i zuęcaniu silnych nad słabymi. Bo słabiśmy materjalnie, lecz gdy chcemy, duchem tak silni, że nam ofiara staje się łatwą, poświęcenie tylko zaspokojeniem wewnętrznej potrzeby. A gdy się do tego pojęcia wzniesiemy, zawstydzimy tych, co nam dziś urągają.

Nie chcemy rozpisywąć się o tem, co już tylekrotnie pisano i mówiono, że oświata ludu główną jest podstawą bytu naszego. Przez nią stanie się on prawdziwym obywatelem i dzielnym w sprawach publicznych czynnikiem. Przez nią zrozumie prawa swe i obowiązki w społeczeństwie. Przez nią zdoła się z czasem wznieść do materjalnego dobrobytu. Przez nią zniweczyć zdoła zabiegi tych wyzyskiwaczy, co ze wszechstron rozkładają sieci na niewiadomość jego i nieporadność.

A nie dajmy się bałamucić wołaniom tych, co nam mówią: poco ofiar dobrowolnych, skoro sejm ma uchwalić podatek na szkoły. Ma uchwalić — prawda! lecz kiedy uchwali? Czyż ta sprawa od lat tylu nie jest podnoszono, a dotąd zawsze daremnie? Więc żeby i nadal daremnie podnoszoną nie była, czynem okażmy, żeśmy do wszelkich ofiar gotowi, że z najżywszą radością przyjmiemy uchwalić się mający podatek na szkoły ludowe, że wreszcie tę sprawę uważamy za tak dalece najnaglejszą i najważniejszą z wszystkich spraw narodowych, iż uprzedzamy dobrowolną ofiarą wszelkie w tej mierze zapaść mające uchwały sejmowe.

Komitet osobno wzywa swych licznych delegatów a współpracowników w tem świętem dziele oświaty ludu, ażeby z podwojoną energją jęli się tej pracy.

Tu zaś wzywa ludność kraju całego, by ofiarnością swoją przychodziła im w pomoc, by uprzedzała ich czynności, nie czekając, aż się delegat po składkę zgłosi, by w tym jednym roku uszczuplała się w zbytkowych wydatkach, a grosz zaoszczędzony w ten sposób składała do skarbonki „na szkoły."

Chodzi tu o honor kraju, silnie w tej sprawie zaangażowany, a co stokroć więcej, o całą przyszłość jego i przyszłość miljonów ludu naszego, który bez oświaty, z imienia tylko, ale nie w rzeczy samej jest obywatelem.

Datki wszelkie nadsyłać można albo do delegatów, których imiona podajemy w sprawozdaniu, albo wprost do komitetu głównego na ręce p. Franciszka Zimy dyrektora galicyjskiej kasy oszczędności.

Lwów dnia 27. maja 1872.

Alfred Młocki.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Dzisiaj za rogatką Jauowską odbędą się wyścigi konne, których program podaliśmy dawniej.

„Dalila" nie mogła być daną wczoraj, gdyż pan Ładnowski, padając na kolana w Hamlecie, w piątek natrafił na sterczące żelazo i dosyć znacznie się skaleczył, tak że mu noga spuchła. Z tego powodu „Księżna Jerzowa" dana była wczoraj, a Dalila dana będzie jutro.

We czwartek przedstawioną będzie opera „Norma". W roli tytułowej wystąpi pani Jakowicka, a w roli Adalgizy panna Kwiecińska.

Odbywają się ciągle próby z oper: „Żydówka" i „Wolny strzelec", które dane będą przy końcu czerwca i na początku lipca.

Zwracamy uwagę, że dziś i we czwartek teatr z powodu wyścigów rozpocznie się o godzinie ósmej.

D. 1. lipca w poniedziałek przedstawienie teatralne na korzyść Tow. Opieki Narodowej: „Fortepian Berty," gra pani Modrzejewska, 2. akt „Makbeta", grają pani Aszpergerowa i pan Ładnowski; „Onufry" oryginalna komedyjka 1szy raz przedstawiona grają p. Nowakowski, Lipkowski, Kwieciński i t. d. Pani Friederici-Jakowicka śpiewać będzie arje z oper; i umyślnie napisane na ten cel przedstawienie przez p. Stanisława Dobrzańskiego.

W sobotę d. 23. b.m. o godz 2. z południa zauważał właściciel domu zajezdnego „pod białym jeleniem" we Lwowie przy ul. Karola Ludwika l. 31, że młody człowiek, który d. 19. bm. zajechał do jego pseudo-hotelu i w księdze przyjezdnych zapisał się p. n. „Emanuel Bernstein kupiec z Jarosławia" nie wychodzi ze swej stancji pod l. 2. Na głośne pukanie do drzwi, odpowiedziało z wnętrza izdebki żałośne wycie małej psiny. Zaniepokojony właściciel zajrzał do okna i ztąd dostrzegł na łóżku gołą nogę, koloru żółtego. Przestraszony dał o tem znać ck. policji; otworzono drzwi, i znaleziono na łóżku rozebranego tego człowieka, który w książce figurował p. n. Bernsteina — już nieżywego. Obok trupa znaleziono na łóżku małą dwururną krucicę; dwie rany w piersiach pochodzące od kuli kazały się domyślać, że nieszczęśliwy wystrzałem z tej krucicy odebrał sobie życie. Trupa przeniesiono do szpitalu w celu obdukcji. We Lwowie nikt nie znał tajemniczego młodzieńca; widywano go tylko od d. 19. bm. codziennie w kawiarni teatralnej, gdzie widocznie dla spędzenia czasu grywał w bilard; stróż, w domu zajezdnym „pod białym jeleniem" zeznał, że samobójca przyszedł do domu w nocy z 21. na 22. bm. dopiero o godz. 2. nad ranem; wystrzału z krucicy nikt nie słyszał.

Dowiadujemy się, że obraz historyczny, ostatnia praca J. Matejki, Stefan Batory, wkrótce pojawi się na wystawie obrazów we Lwowie; nakładem redakcji *Świtu* wyjdzie książeczka objaśniająca ze stanowiska historycznego mistrzowski ten utwór, którą sprzedawać będą na wystawie po cenie 10 ct.

Meteor nadzwyczajnej piękności i wielkości był tu widzianym i od tłumów ludzi podziwianym na tle zaczynającej się zorzy wieczornej niedługo po zachodzie słońca o trzy kwadranse na dziewiątą godzinę, w sobotę d. 22. czerwca. Wielkości był około trzeciej części księżyca, kształtu olbrzymiej gruszki o jasnobiałej, w niebieskawe wchodzącej barwie płomieni, która niby ogónkiem gruszki, od prążka, niejako od gałęzi oddzielać się i co chwila spadać zdawała. Zapalając się, uderzył meteor ów prześliczny światłem swem mimo białego jeszcze dnia tak, iż blask raptowny, niby eksplodującej rakiety, zniewolił przechodnia natychmiast obrócić się i prześladować okiem to na podziw długie i piękne zjawisko, które w pierwszym momencie nasuwało niejako myśl, czyliżby to miała przybyć już teraz do nas siostra Venus, śliczna, planeta, i to tak raptem miałażby się pojawić na żółtawem wieczornem niebie i w tak niebywałej okazałości i wielkości? lub miałżeby (a to była druga myśl na prędce) która się natrąciła) miałżeby jaki kometa dobrodziej nie anonsując się zresztą przedtem wcale panom astronomom tak bez ceremonii nagle wkraczać i to tak poufale bliżko w naszą atmosferę? Następna chwila przelotu skonstatowała meteor nadzwyczajny.

Meteor ów pojawił się na północno-zachodniem niebie (ze 20° od zachodu) w wysokości około 30° w okolicy Bootesa i leciał ku północnej stronie z równąć inklinacją ku dołu, gasnąc w wysokości około 20°, w oddaleniu trzech czwartych takichże części niżej gwiazdy północnej, czyli biegunowej, w okolicy Lwa. Cała przestrzeń, którą przeleciał, wynosiła najmniej 70°, a zatem niewiele brakowało do czwartej części nieba.

Prążek jasno biały, który po sobie zostawił meteor, trwał blizko ćwierć godziny, z razu równy, potem coraz więcej łamiący się, na

kształt wężowej linii, nakoniec przeszedł zwolna w zygzaki błyskawicy i rozszedł się nareszcie w kształcie piór obłoczkowych. Z wielkości meteoru i pręgu po sobie zostawionego wnosić by można, że meteor ów spadł w niewielkiej odległości od Lwowa, a prążek tak niezwykle silny i trwały (wcale niewytłumaczony li tylko optycznem prawem o trwaniu wrażenia światła; p. r.) da się bez wątpienia wytłumaczyć tem, że siłą prądu swego (oprócz może i chemikalnego wpływu; p.r.) meteor ów skondenzował najwyższe warstwy gazów obłocznych i tem zrobił je widzialnemi na całej przestrzeni swego przelotu. We warstwach po niżej prążka t. j. bliżej ku widzowi w dolnych warstwach grupowały się grubsze ciemniejsze chmury, a całe to pyszne zjawisko, jak wspomniano, odbyło się na tle a to żółtawem, tle zaczynającej się zorzy wieczornej.

Ciekawem byłoby zbadać, czy nie znachodzimy się w zakresie jakiego pasma (kolei) meteorocznych asteroidów, i czyli (oprócz plam na słońcu po znanych rewolucyjuych, niejako wulkanicznych wybuchach na niem) nie to rencontre z meteor-asteroidami miało by być przyczyną tak częstego ścinania się gazów atmosferycznych, tak częstej ulewy?

Jak już poprzednio donosiliśmy, urządza komitet akademicki wspólnie z komitetem dam festyn na fundusz szkół ludowych. Festyn ten połączony z loterją fantową, teatrem amatorskim, żywymi obrazami i t. d., ma się odbyć 29. bm. (w razie zaś niepogody d. 7. lipca), i będzie niezawodnie jednym z najświetniejszych. Starania jakich dokładają akademicy, następnie środki jakiemi komitet rozporządza uzasadniają to nasze twierdzenie. Sądzimy, że i publiczność lwowska poda dłoń pomocną komitetowi, zważywszy, że to festyn na o ś w i a t ę l u d o w ą! Właśnie odbieramy pismo od komitetu, w którem donnosi, iż fanty na loterję fantową, przyjmują panie wchodzące w skład komitetu miejskiego oświaty ludowej księgarnia pp. Gubrynowicza i Szmidta, i F. Rechen, członek komitetu (nl. Mickiewicza 5.) Spodziewamy się, że na brak fantów komitet uskarzać się nie będzie.

— (*J. T.*) **Teatr.** W niedzielę w komedyjce Korzeniowskiego „Pierwej mama“ występowała po raz pierwszy na scenie panna Lewicka, uczennica szkoły dramatycznej lwowskiej. Publiczność przyjęła ją sympatycznie. Panna Lewicka dowiodła, że jest pojętną artystką; odznaczała się przytem wielką, jak na pierwszy występ, śmiałością. Ale w przedstawieniu naiwnej żywości była przesadnie rubaszną.

Po „Pierwej mama“ przedstawiono komedyjkę p. Stanisława Dobrzańskiego p. t.-„Podejrzana osoba.“ Komedyjka ta, grywana w Kaliszu i Poznaniu, po raz pierwszy w niedzielę grana była we Lwowie. Ruchu w niej pełno, bardzo wiele efektów komicznych, zręcznie powiązanych z sobą. Mąż podejrzliwy udaje przed żoną, że wyjeżdża, a lokajowi każe pilnować, czy się nie zjawi jaka podejrzana osoba, to jest domniemany kochanek żony. Lokaj przyrzeka to spełnić, ale po niejakim czasie nadchodzi kolega jego od pewnego „Jaśnie pana“ i zaprasza go na bal, gdzie zaproszony zostanie panią swego serca, Kundusię. Lokaj namówiony przez kolegę bierze frak swego pana, aby olśnić ubiorem zgromadzone Towarzystwo, gdy w tem pan jego powraca niespodzianie. Lokaj gasi świecę i we fraku ucieka przez okno, a pan zdołał mu tylko urwać połę od fraka. Ta poła od fraka jest najwymowniejszym dowodem niewierności żony. Mąż podejrzliwy chce się iść strzelać z kochankiem, każe sobie podać swój frak, w zapale nie uważa na brak jednej poły i dopiero śmiech otaczającego go towarzystwa oświeca go o wszystkiem i rozwiązuje intrygę.

Pan Doroszyński wybornie odegrał rolę głupkowatego lokaja. Cały teatr ciągłym śmiechem wtórował tej wesołej komedyjce.

Na zakończenie przedstawiono operetkę Suppego „Dziesięć córa na wydaniu“, w której p. Nowakowski miał szerokie pole do improwizacji.

— **Mianowania.** Finansowa dyrekcja na Bukowinie nadała oficjalowi przy urzędzie podatkowym p. Wiktorowi Stokera opróżnioną posadę kontrolora III. klasy przy urzędzie podatkowym, zaś praktykantom p. Jędrzejowi Mahr i Konstantemu Biskupskiemu posady oficjałów III. klasy.

Lekarzem asystentem przy rezerwie mianowany dr. Ludwik Marian dw. im. Zminkowski w szpitalu garnizonowym Nr. 15. w Krakowie.

— **Ogłoszenie.** Członkowie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego chcący jechać na wystawę do Tarnowa, zechcą się zgłosić do kancelarji tegoż Towarzystwa po karty legitymacyjne a przy zgłoszeniach listownych dołączyć 5 centową markę pocztową.

— **Na wystawę** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadeszły nowe obrazy olejne: Portret męzki i Woloszka u studni przez Michała Godlewskiego w Czerniowcach, portret męski przez Lecha Nowakowskiego, portret męski przez Zygmunta Sidorowicza; Fornalka dworska przez Jaroszyńskiego Józefa; portret panny N. przez Kosińskiego Kajetana; powitanie wracających z wyprawy wojennej przez Młodnickiego Karola; głowa starca, studium przez Żmigrodzkiego, tudzież odlew gipsowy popiersie panny K. przez Hoszowskiego Celestyna. Wystawa otwarta od godz. 10. z rana do godz. 5. po południu.

K. Dębański.

— **Wiadomości bibliograficzne** podane przez Karola Wilda.

— Skorowidz nowych i dawnych numerów realności tudzież nazw ulic i placów król. stol. miasta Lwowa. Według uchwał Rady miejskiej z r. 1871. z urzędowych źródeł zestawiony. We Lwowie. Nakładem Karola Wilda 1872.

— „O Poselstwach dyplomatycznych i konsulatach“ przez Gustawa Roszkowskiego, doktora filozofii, magistra prawa i administracji, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Warszawa w drukarni S. Orgelbranda synów, 1872.

— „Wyprawa Kijowska Bolesława Wielkiego“ napisał Jan Karłowicz. Poznań. Nakładem Jana Konst. Żupańskiego 1872.

— „Cezaryna Dietrich“ romans przez Jerzego Sand'a. Warszawa. Nakładem Redakcji *Przeglądu Tygodniowego* 1872. 2 tomy. Przekład P. Ch.

— „Pamiętniki Benjamina Franklina“ przez niego spisane. Przekład z francuskiego. Warszawa. Druk Aleksandra Ginsa 1871.

— **Jakby zapobiedz ciągle wzrastającej nędzy“** i płynącem z niej żebractwu wszelkiego rodzaju, napisał Józef Juszczyk. Warszawa. W drukarni Karola Kowalewskiego 1872.

— „Władysław“. We Lwowie. Nakładem Karola Wilda 1872.

— „La Ceinture de Vénus“ par la Comtesse Dasch. Paris. Michel Lévy freres, editeurs. 1872 r.

— „Souvenirs et Indiscrétions“. Le Diner. du Vendredi-Saint par C. A. Saiute-Beuve, de l'Académie française, publiés par son dernier secretaire. Paris. Michel Lévy, freres. 1872.

— „Alfred D'Aunay. Les Prussiens en France“. Paris. E. Dentu, éditeur. 1872.

— „Histoire Nationale de la Littérature Française par Emile Charles. Paris. Libraire Ducrosq. 1870.

— „La Doctrine Secrete des Templiers“ etude suivie du texte inédit de l'enquete contre les Templiers de Toscane par M. Jules Loiselenr. Paris. Librairie A. Durand et Pedone-Lapriel 1872.

— „Les Français en Amerique“ pendant la Guerre de l'Independance des Etats. Unis 1777—1783 par Thomas Balch. Paris. A. Sautou 1872.

— „Le Dualisme“ ou la Métaphysique déduite de l'Observation par le Général Noizet. Paris. Henri Plon, imprimeur-éditeur 1872.

— „Aunuaire de la Noblesse de Frauce“ et des Maisons Soveraines de l'Enrope, public par M. Borel D'Hauterive. 1871—1872. Vingt-Huitieme Année. Paris 1872.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 13. do 20. czerwca 1872.

Gdy u nas deszcz poniekąd już dokuczać zaczyna, we Francji i w Niemczech powietrze zdaje się być pomyślnem, wskutek czego ceny za granicą spadły, u nas zaś, pszenica, żyto i okowita o ¼ zł. podskoczyły.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 11.25—11.50 zł., czelna żółta lub czerwona 10.50 — 11 zł., biała dobra sucha 10.50 do 10.75 zł., dobra czerwona lub żółta 9.75 do 10.25 zł., ordynaryjną lub wilgotna 9.25 do 9.75 zł.

Żyto 160 f. czelne, suche 8 — 8.10 zł., średnie lub wilgotne 7.30 — 7.50 zł

Owies 100 f. 4 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 38 — 40 zł., średnia 32 — 34 zł., ordynaryjna 28 — 30 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 11.75 — 12 zł.

Lnianka 150 f. ab Lwów 8.50 — 8.75 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 22.75 do 23 zł., z umową 23.25 — 23.50 zł.

Księgosusz. W Żukowie powiatu brzeżańskiego sprawdzono wybuch księgosuszu. Z tego powodu zarządzono wszelkie środki gwoli przytłumienia tej zarazy w myśl ustawy z r. 1868 i ustanowiono 3milowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości: Z powiatu brzeżańskiego: Chorościec, Chorobrów, Augustówka, Helenków, Koniuchy, Krasna, Glinna, Plaucza wielka i mała, Złoczówka, Kaplińce, Medowa, Taurów, Wybudów, Wymysłówka, Budyłów, Płotycza, Ceniów, Olesin, Komarówka, Dubszcze, Kozowa, Kozówka, Krzywe, Teofipułka, Wiktorówka, Kalne, Liliotyn, Bazinkówka, Sarańczuki, Trościaniec, Kotów, Rybniki, Potutory, Żołnówka, Posuchów, Olchowiec, Mieczyszczów, Podwysokie, Demnia, Hucisko, Nadorożniów, Kurzawy, Brzerzany, Leśniki, Szybalin, Baranówka, Kuropatni-ki, Potok, Byszki, Żuków, Hinowice, Dryszczów, Wulka, Szumlany małe, Łopszyn, Rohaczyn wieś i miasteczko, Narajów miasteczko i wieś, Wierzbów, Buszcze, Poruczyn, Dworce, Plichów, Urmań.

Z powiatu złoczowskiego: Zborów, Cecowa, Ponrebce, Prysowce, Korzyłów, Zarudzie, Trawotłoki, Jozefówka, Hodów, Rozhodów, Krasuopuszcza, Pomorzany, Kalne, Bohutyn, Żabin, Chrabuźna, Urlów, Machnowce, Pleśniany, Torków, Czyżów, Uhorce, Koropiec, Wicyn, Kropiwna i Bubszczany.

Z powiatu przemyślanskiego: Podusilna, Dusanów, Baczów, Błotnia, Podusów, Nowosiółka, Stryhańce, Rekszyn, Potoczany, Dunajów miasteczko i wieś, Biała, Ciemierzyńce, Pniatyn.

Z powiatu rohatyńskiego: Stratyn miasteczko i wieś, Dobrymów, Podwińce. Puków, Cześniki, Łopuszna, Zolczów, Lipica górna i dolna.

Z powiatu podhajeckiego: Szczepanów, Telacze, Bożyków, Wołoszczyzna, Siółko i Sławentyn.

Zarazem zabroniono odbywanie targów na bydło rogate w Brzeżanach, Narajowie, Kozowie, Rohaczynie, Pomorzanach, Dunajowie i w Stratynie.

Program wystawy rolniczo-przemysłowej w Husiatynie, urządzonej staraniem „Oddziału Towarzystwa gospodarskiego“ połączonej z losowaniem. (Dok.)

Z o g r o d n i c t w a: Drzewa i krzaki owocowe w wazonach. Rośliny warzywne i lekarskie. Owoce wszelkiego rodzaju surowe i suszone, lub też konserwy. Kwiaty wszelkiego rodzaju w wazonach lub bukietach. Nasiona ogrodowe wszelkiego rodzaju. Plany i urządzenia ogrodów i ich opisy.

IV. Dział wyrobów przemysłu. Maszyny, przyrządy, sprzęty i narzędzia, przydatne i pożyteczne dla gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodowego i domowego, czyto siłą ludzką, czy siłą pary, lub jaką inną poruszane.

Wyroby rękodzielnicze, bednarskie, kowalskie, ślusarskie, kotlarskie, stolarskie, powroźnicze, tkackie, rymarskie, garncarskie, garbarskie, mydlarskie, tokarskie, lakiernickie, rusznikarskie, lutnicze, odlewarskie, mosiężnicze, kolodziejskie i t. p.

Wyroby płynne, wódka, spirytusy, piwo, jabłecznik, dereniak, miód sycony itp.

Nawozy sztuczne wszelkiego rodzaju, kości, gips mielony, pudreta itp.

Wyroby strycharskie, cegła dachówka, rury drenarskie, piece kaflowe itp.

Rysunki, plany i modele maszyn i narzędzi wraz z ich opisami.

Uwaga. Ze względu, iż ces. meskiewski rząd zezwolił mieszkańcom swoim na łatwe przebywanie granicy podczas wystawy i na udział w wystawie, spodziewać się należy licznego przybycia obywateli ziem nadgranicznych, a tem samem łatwiejszego odbytu na przedmioty wystawowe, szczególniej zaś machin i narzędzi gospodarczych, zwraca się przeto uwagę pp. fabrykantów i domów komisowych odnośnych przedmiotów z całym naciskiem na tę okoliczność, i wzywa do jak najliczniejszego udziału.

§. 5. Przedmioty łatwo zapalne lub eksplodujące, na wystawę przyjęte być nie mogą.

§. 6. Wystawcy niszczać będą za miejsce opłatę na koszta wystawy, a to: a) od każdego sążnia kwadrat. pod dachem po 1 złr., b) od takiegoż na ścianie po 60 ct., c) od sążnia na placu wystawy pod gołem niebem po 50 ct. Przestrzeń mniejsza liczona będzie za pół sążnia kwadratowego.

§. 7. Każdy wystawca własnym kosztem, swoje okazy sprowadzi, rozpakuje i ustawi, i również własnym kosztem gdyby te sprzedane nie były z miejsca wystawy je zabierze.

§. 8. Komitet wystawy postara się o zniżenie frachtu od przedmiotów na wystawę przeznaczonych, na kolejach galicyjskich, — zaś dostawą tych przedmiotów z dworca kolei w Tarnopolu do Husiatyna, trudnić się będzie spedytor Efroim Hellmanu w Tarnopolu, za stałą cenę frachtu po 60 ct. od cetnara, aż na miejsce wystawy.

§. 9. Kto sam ze swoją własnością na wystawę przybyć nie może, winien oznajmić komitetowi wystawy swojego pełnomocnika, który go we wszystkiem zastępować będzie.

§. 10. Okazy, uznane przez wyznaczonych do tego sędziów, za najlepsze i najpożyteczniejsze, będą wynagradzane medalami srebrnemi rządowemi, listami pochwalnemi, lub gotowemi pieniędzmi. Przyznanie nagród nastąpi ostatniego dnia wystawy.

§. 11. Wraz wystawą połączone będzie losowanie zakupionych przez komitet wystawy najcelniejszych okazów i odbędzie się dnia ostatniego tj. 21 września. Tym celem wydane będą losy po 1 złr. Pieniądze uzyskane z rozprzedaży losów, jakoteż losy nierozprzedane, mają być zwrócone komitetowi wystawy najdalej do dnia 10 września.

§. 12. Wystawcy wszelkich zwierząt, mają dodać stosowną do nich obsługę, oraz zaopatrzeć się w kubły do pojenia i inne potrzebne sprzęty.

§. 13. W ciągu wystawy odbywać się będą próby maszyn i pługów, do czego inwentarza lub drzewa opałowego dostarczy komitet po cenie umiarkowanej stałej.

§. 14. Przedmioty wylosowane lub zakupione, jakoteż wszelkie inne przedmioty, po ukończonej wystawie mają być bezzwłocznie z miejsca wystawy zabrane kosztem stron interesowanych (§. 7).

§. 15. Gdyby wystawcy życzyli sobie swoje okazy sprzedać przez licytacje, natenczas na dwa dni przed zamknięciem wystawy, mają się zgłosić do komitetu, który się tą sprawą zajmie za opłatą 1½% od sumy ze sprzedaży uzyskanej.

§. 16. Każda sprzedaż z wolnej ręki ma być komitetowi wystawy zameldowana od otrzymanej zaś ceny należy złożyć 1 proct. na koszta wystawy.

§. 17. W ciągu trwania wystawy żadnego przedmiotu z miejsca usuwać nie wolno.

§. 18. Komitet wystawy najusilniej starać się będzie o zarządzenie wszelkich środków bezpieczeństwa i ostrożności od ognia i złodziei, nie ręczy jednak za wszelkie nadzwyczajne i nieprzewidziane wypadki.

§. 19. Jednorazowy bilet wstępu na wystawę kosztować będzie 20 centów, bilet zaś na cały czas wystawy 1 złr. w. a. Wystawcy i ich służba wolni są od wszelkiej opłaty.

§. 20. Pasza dla zwierząt oraz słoma i drzewo opałowe, dostarczone będą po cenach przez komitet stale oznaczonych.

§. 21. Przy próbach pługów, będą wyznaczone nagrody pieniężne dla parobków najlepiej orzących.

§. 22. Komitet dołoży wszelkich starań, ażeby gościom przybywającym na wystawę, uprzyjemnić ich kilkudniowy pobyt. W tym także celu ustanowione będą stałe ceny za pomieszkania w mieście i za zdrowe porządne jedzenie.

§. 23 Komitet żywi niepłonną nadzieję, iż gospodarze rolnicy, fabrykanci i rozmaici przemysłowcy, zechcą tę wystawę jak najliczniej odwidzieć i obesłać, tembardziej, że jakto już powyżej w uwadze nadmieniono, spodziewać się należy licznego przybycia obywateli ziem nadgranicznych, z powodu udzielonego pozwolenia przez ces. moskiewski rząd do ławego przebywania granicy.

§. 24. Wszelkie pisma tyczące tej wystawy, należy adresować do komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej, na ręce Wgo Karola Zaliwskiego w Husiatynie.

Husiatyn dnia 25 maja 1872.

Komitet wystawy Husiatyńskiej.
Mieczysław Potocki, prezes komitetu.
Karol Zaliwski, członek komitetu.

Spółka budowy machin na Żółkiewskiem wysłała ze swej tylko co powstałej fabryki, na wystawę rolniczą do Bursztyna wprawdzie nie zbyt wielki zapas wyrobów, bo urządzając dopiero fabrykę, a robiąc jedynie zamówienia, nie miała na razie większego zapasu. Szanowny sprawozdawca powiada o tej wystawie w nr. 158 *Gaz. Nar.* iż machiny p. Wichery i wyroby „spółki“ rywalizowały na wystawie. P. Wichera nie jest fabrykantem, on jest tylko agentem fabryk zagranicznych, trudniącym się rozprzedażą tamtejszych wyrobów. Jeżeli zatem „spółka“ mogła rywalizować z wyrobami pierwszorzędnych — milionami dysponujących — od dawna ustalonych fabryk zagranicznych i utrzymała się obok takiej rywalizacji, to jest już dla niej bardzo zaszczytnie i zapowiada piękną przyszłość temu młodemu przedsiębiorstwu, rozkupione zaś na wystawie bursztyńskiej narzędzia, będą najwymowniejszym dowodem: czyli komisja wystawowa należycie oceniła wyroby „spółki“, która chociaż cieszy się dotąd licznemi zamówieniami, z czasem chce zjednać sobie jeszcze większą wziętość; tem bardziej, iż po kompletnem urządzeniu fabryki, termina obstalunkowe będą mogły być z większą akuratnością dotrzymywane, a teraz prosimy o pobłażliwość.

Przy najbliższej krajowej wystawie, wyszle „spółka“ większy zapas wyrobów, poniekąd ulepszonych, poniekąd własnej inwencji, ażeby po raz wtóry zmierzyć się z zagranicznemi.

W końcu musimy wspomnieć jeszcze o grabiarkach. Sprawozdanie wystawy bursztyńskiej w nr. 159 *G. Narod.* przyznaje grabiarkom Clajtona, mającym wysokie żelazne koła pierwszeństwo, przed grabiarkami na kołach niższych. Zważywszy jednak, iż te drugie są do podnoszenia, przez co można nagromadzić taki sam wał siana jak pierwszemi, jest w gruncie rzeczy to samo. Z drugiej strony są one znowu dla tego u nas dogodniejsze, że się zaprzęga do nich parę koni, pierwsze zaś są na jednego konia; lecz nasze konie takiemu ciężarowi nie podołają.

Spółka budowy machin rolniczych.

Ciągnienie losów pożyczki loteryjnej król. m. Stanisławowa odbyło się dnia 15. b. m. Wyciągnięto 150 numerów z następnemi wygranemi. Główna wygrana w wysokości **10.000** zł. padła na nr. 16427, po 600 zł. wygrały nr. 2275 i 10411 po 100 zł., wygrywają nr. 2107 11610, 19420, 19901, 19913, 22119, i nr. 24368 następne zaś 140 nr. wygrywa po 25 zł. 36 117 309 313 415 440 448 479 768 1080 1232 1449 1473 1837 1841 1997 2124 2389 2583 2596 2822 2913 3089 3166 3366 3398 3576 3736 4103 4278 4394 4439 4508 4567 4840 4846 4909 4997 5237 5261 5333 5468 5479 6208 6289 6363 6716 6932 7030 7100 7248 7465 7604 7629 7655 7845 8143 8159 8429 8495 8802 8880 9869 10387 10406 10415 10924 10968 11509 11647 11675 11752 11755 12148 12160 12423 12527 12730 12844 13527 13559 13595 13645 13792 13804 14827 14919 15263 15282 15346 15482 15631 15678 15779 16008 16045 16450 16455 16533 16584 16602 16608 16784 17165 17789 18045 18324 18557 18917 18928 18958 19514 19663 20031 20140 20322 20396 20551 20561 20631 21191 21311 21671 22198 22216 22364 22514 22666 22684 22697 22820 23056 23063 23726 23741 24387 24514 24878 i nr. 24906.

Wygrane te w pół roku po ciągnieniu wypłaca upr. austr. Bank związkowy (Vereinsbank) w Wiedniu m. Herrengasse nr. 9., lub po uprzeduim zgłoszeniu się przynajmniej przed 4 tygodniami, także na żądanie miejska kasa w Stanisławowie.

Oświęcim 24. czerwca. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie. Na targ wczorajszy przybyło wołów 1600 paręset niesprzedanych pójdą do Wiednia. Targ był ożywiony — płacono za parę od 270 do 400 zł., za cetnar mięsa loco Wiedeń 34 do 34.50 zł.

Warszawa 17. czerwca. Listy zast. serji 1. 4% 93 rs. 15 k. — 92 rs. 85 k. Listy zast. serji 2. 4% 91.60 — 91.30. Listy zastawne z r. 1869 91.45 — 91.20. Listy likwidacyjne 4% 77.50 — 77.15. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 000.0. Akcje kolei warsz. - wiedeń. 00.00. — 96.25. Akcje kolei warsz. - bydgow. 76.00. — 75.00. Akcje kolei warsz. - teresp. 121.0.—120.00. Akcje kolei łodzkiej 106.00—105.0. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.30—7.29. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 87.00—85.55 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 97.50—97.20.

Wrocław d. 15. czerwca. Pszenica loco 88 f. 250 sgr.; żyto loco 84 f. 173 sgr. owies loco 50 funt. 142 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 265 srg., olej rzepakowy loco cetnar 23⅚ tal. Spirytus loco 1000 Trallesa 23⅓ talarów gotówką.

Szczecin d. 15. czerwca. Pszenica loco za 2125 f. 68 — 82 tal.; żyto loco za 2000 f. 46 do 52 tal., olej rzepakowy loco 23 tal., spirytus loco 80% Trallesa 23⅙ talarów.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 24. czerwca. „Nowy Fremdenbl. donosi: Arcyksiąże Wilhelm uda się z polecenia cesarza na dwór moskiewski do Carskiego Sioła, gdzie się odbędą przed carem rewje wojskowe. Podróż tę uważają w kołach politycznych jako oznakę, że ścisłość stosunków z Niemcami, podróżą cesarza austrjackiego do Berlina tak dobitnie zamanifestowana, wcale nie jest przeciw Moskwie wymierzoną.

Wiedeń d. 24. czerwca. Na targ dzisiejszy przypędzono wołów 3555; w tej liczbie galicyjskich było 2447 wołów. Gorsze płacono po 33 złr. i po 33 złr. 50 ct. za cetnar, lepsze po 34 złr. i po 34 złr. 50 ct. Chociaż było więcej wołów jak zwykle, wszystkie jednak sprzedano.

Krzysztofowicz,
Caffé Stierbeck, Leopoldstadt.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o	g. 11	m. 28		wieczór.
„ „	„ 5	„ 5		rano.
„ „	„ 5	„ —		popołud.
„ do Czerniowiec	„ 6	„ 47		rano.
„ „	„ 12	„ 15		w połud.
„ „	„ 11	„ —		wieczór.
„ do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27		rano.
„ „	„ 12	„ —		popołud.
„ „	„ 10	„ —		wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa o	g. 5	m. 57		rano.
„	„ 9	„ 45		wieczór.
„	„ 10	„ 50		rano.
z Czerni wiec	„ 10	„ 43		wieczór.
„	„ 3	„ 58		rano.
„ „	„ 3	„ 45		popołud.
z Brodów i Złoczowa	„ 10	„ 58		wieczór
„ „	„ 4	„ 18		rano.
„ „	„ 4	„ 3		popołud.

Pociągi kolejo na stacjiwe lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o	g. 11	m. 32		w nocy.
„	„ 12	„ 26		w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 24. czerwca 1872
godz 2 min. 05 po południu.

Wiedeń. Akcje franko aust-. 146.50. Węgierskie kredyt. 161.50. Anglo-austr. 327.25. Unionsbank 285.00. Kolei Karola Lud. 244.50. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei połudn. 205.25. Kolej Alfilda 181.50. Kolei Elżbiety 256.50. Kolej lwowsko-czerniow. 163 75. Węg.Nordost. 166.50. Kolei północnej 227.25. Kolei Rudolfa 180.00. Węgierska Ostbahn 139.75. Indemnizacje galicyjskie 77.00. Losy z roku 1864 146.00.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 194.00 Akcje kredytowe 342.10. Akcje banku anglo austr. 324.00. Banku obrotowego 217.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000.00. Losy tur. 77.20 Akcje banku budow. 120.80. Losy węgier. 108.50. Kolei państwowej 356.00. Banku związk. 342.00 Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 279.00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

We wtorek d. 25. czerwca 1872.
pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.

Występ gościnny pani Teodozji Friderici-Jakowickiej, pierwszej spiewaczki w Palermo,

Po raz drugi:
Po raz pierwszy:

RIGOLETTO

opera w 3 aktach J. Verdi'ego, z prologiem pod tytułem

PRZEKLEŃSTWO

Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Książę Alfred	dworza-	P. Cieślewski.
Hrabia Monterone	nie	P. Koncewicz.
Hrabia Ceprano	księ-	P. Pruszyński.
Borza	cia	P. Brodowski.
Marullo		P. Kric.
Hrabina Ceprano		Pna Heber.
Rigoletto trefniś księcia		P. Niedzielski.
Gilda, jego córka		*Pni Friderici-Jakowicka.*
Sparafugil bandyta		P. Borkowski.
Magdalena jego siostra		Pna Wajcówna.
Paź księżnej		Pna Maniewsk a.
Joanna, służąca Gildy		Pna Leszczewska.

Rzecz dzieje się w średnich Włoszech około roku 1650.

Początek o godz. 8mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. czerwca	płacą złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	245 00	246 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	163 00	164 25
Banku hip. gal. z wpł. 60% krajow. z wpł. 40%	166 75	168 00
II. Listy zast. za 100 zł.	67 00	69 00
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 40	82 90
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakl. kred. włość.	92 50	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 00	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 29	5 36
Dukat cesarski	5 3	5 37
Napoleondor	8 90	8 97
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 67
Srebr	109 75	111 50
Wiedeń d. 23. czerwca		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 85	64 95
„ „ „ srebrem	72 30	72 40
Pożyczka ost. z r. 1839	859 00	41 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 50	97 25
„ „ „ 1860	104 40	104 70
„ „ „ 1864	142 40	142 60
„ podatk. z r. 1864	118 75	119 00
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 20
„ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	325 50	326 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zaklad	342 0	343 10
Franko-Austrjackie	137 50	138 00
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	849 00	851 00
Vereinsbank	157 50	157 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	120 75	121 20
Boryśl. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 50	32 00
Akcje kolejowe		
Albrechta	177 00	178 00
Alföldzka	181 75	182 25
Karola Ludwika	243 75	244 00
Północna Ferdynanda	220 00	256 00
Franciszka Józefa	213 50	214 00

	płacą złr.	żądają wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	163 75	164 25
Rudolfa	180 25	180 75
Siedmiogrodzka	181 50	182 00
Staatsbahn	358 50	359 00
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	309 50	310 00
Łupkowska	165 25	165 75
Węgierska północno wsch	139 75	140 50
„ wschodnia	177 00	177 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	89 90
Bank włościańsk. galicyjski	92 75	93 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 50	92 70
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50
„ w. a. 5%	88 75	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	93 00	93 50
Alföldzka kolei	94 00	94 50
Ferdynanda północna	103 90	104 20
Karola Ludwika dawn.	102 00	102 50
„ „ z r. 1867	102 25	102 50
Lwow.-Czern. Jas. z r 1867	91 00	91 50
„ „ „ z III em.	82 25	82 50

	płacą złr.	żądają wal. a.
Siedmiogrodzkiej	95 80	96 00
Południowej kolei	95 80	96 00
Państwowej kolei	115 75	116 00
(10% podat. prot srebr.)	127 00	127 50
Czeska zachodnia		
Elżbiety nowa	91 50	92 00
(10% podat., prot. w. a.)	000 00	000 00
Elżbiety dawna		
Ferdynanda północn. m. k.	91 00	91 75
„ „ w. a.	90 00	90 50
Papiery loteryjne	86 25	86 50
Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks. Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	82 45	82 55
Paryż 100 frank	43 30	43 50
Londyn 10 ft szter.	112 00	112 00
Frankf. 100 zł ol. w. p. N	93 90	94 10

OKORNICKI i CIROK

we Lwowie, rynek l. 38. polecają swój

MAGAZYN TOWARÓW

Z PORCELANY, SZKŁA i FAJANSÓW,

WYBÓR

TOWARÓW LUKSUSOWYCH,

NACZYNIA 2186 5—?

KAMIENNAE, KUCHENNE i DREWNIANE,

TACE

Z BLACHY LAKIEROWANEJ,

po cenach najniższych.

Wszelkie zlecenia zamiejscowe załatwiają się w jak najkrótszym czasie.

L. 518.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza niniejszem **konkurs na posadę profesora nauki rolnictwa** w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Posada profesora nauki rolnictwa w szkole wspomnionej będzie obsadzoną **prowizorycznie na rok jeden.** Dopiero po upływie jednego roku może nastąpić **stanowcze** obsadzenie takowej.

Z posadą w mowie będącą połączone są następujące **korzyści:**

1. Podczas prowizorycznego obsadzenia posady, pobór rocznej płacy w kwocie 800 złr. Po stanowczem obsadzeniu takowej płaca roczna podwyższoną zostanie do 1000 złr a po 10. latach służby do 1100 złr. następnie zaś podwyższaną będzie co lat 5 o 100 złr aż do wysokości 1400 złr.
2. Wolne pomieszkanie w budynku szkolnym składające się z 3. pokoji i kuchni.
3. Stosowne relutum na opalanie tegoż pomieszkania.

Obowiązki profesora nauki rolnictwa są następujące:

1. Wykładanie nauki rolnictwa tak w teorji jak w praktyce, podług statutu organicznego szkoły gospodarstwa miejskiego w Dublanach.
2. Wykładanie jednej lub kilku nauk pomocniczych, jakoto: (rachunkowość gospod., ogrodnictwo i sadownictwo, mineralogja i geognozja), stosownie do każdoczesnego rozdzielenia tych nauk pomiędzy pp. profesorów, jakie Rada szkolna tegoż Zakładu uskuteczni.
3. Wykonywanie wszystkich ustanowień i przepisów zakreślonych dla pp. profesorów bądź statutem organicznym szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, bądź regulaminem takowej bądź poszczególnemi instrukcjami w niej obowiązującemi.

Osoby, chcące uzyskać posadę profesora nauki rolnictwa w szkole wspomnianej, zechcą wnieść dotyczące **podania** swoje w pismach **frankowanych,** adresowanych do Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie najdalej **do dnia 1. sierpnia 1872 r.**

W podaniu takiem kandydat powiniem wykazać i udowodnić:

1. Gruntowną znajomość **języka polskiego** tak w mowie jak i w piśmie, a to z uwagi, iż w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach wszystkie nauki **tylko** w języku polskim mogą być wykładane.
2. Ukończenie studjów w jednym z wyższych zakładów naukowych rolniczych.
3. Dokładną znajomość praktyki rolniczej.
4. Wykazać, którą z powyżej wyszczególnionych nauk pomocniczych udzielać byłby wstanie.
5. Wiek i cały przebieg życia oraz dotychczasowe zatrudnienie.

Oprócz powyższych wymogów Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. stawia jeszcze ten warunek, aby kandydat, ubiegający się o rzeczoną posadę swoje teoretyczne i praktyczne uzdolnienie do wykładania nauki rolnictwa, udowodnił **wykładem próbnym,** który się odbędzie przed komisją umyślnie w tym celu przez Komitet ustanowić się mającą.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Lwów dnia 20. czerwca 1872. 2619 1—1

Drzewo resonansowe

dla fabryk fortepianów, poszukuje się do kupienia we większych partjach. 2627 1—1

Oferty z oznaczeniem cen uprasza się posyłać pod adresem: **W. 100** poste restante **Friedrichshagen** bei **Berlin.**

Jedynie dobra

Herbata

w magazynie

Rudolfa Schwarca

(plac Kąpitulny 8). 2—2

Dwa sklepy do wynajęcia.

W domu **Nr. 3, przy ulicy Akademickiej** naprzeciw bocznego frontu hotelu Zorża, są dwa sklepy do wynajęcia. Do każdego z nich należy obszerny pokój.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 2—3

Z Dobromila.

Przybył tutaj na stałe mieszkanie **Dr. med. Fryderyk Roller,** który był przez wiele lat lekarzem przy głównym szpitalu w Wiedniu.

Niezawodne

wyleczenie słabości płucowych

nikłości ciała, osłabienia żołądka i ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.

zapomocą

kondenzowanego

stepowego mleka końskiego

Iwanowa. 2555 2—4

Ten wypróbowany środek leczniczy preparuje się z dojonego mleka klaczy stepowych Kałmuków i Baskirów. W Rosji istnieją zakłady lecznicze, które jedynie za pomocą tego środka leczą i osiągnęli najświetniejsze rezultaty.

W szczelnie zamkniętych oryginalnych słojach, opatrzonych marką ochronną wraz z przepisem użycia, przetłumaczonem z rosyjskiego, kosztuje ten środek po cenie 1 zł. 50 ct., za pobraniem pocztowem 1 z. 60 c. wraz z opakowaniem. Odsprzedającym odstępuje się odpowiedni rabat.

Obszerny opis tego środka leczniczego posełа się na żądanie bezpłatnie.

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland bei **Franz Dörr** in **Wien, Stadt, Bäckerstrasse 24.**

We **Lwowie** do nabycia w aptece **pod weg. koroną J. Piepesa.**

Wieś do sprzedania

między Stanisławowem a Nadworną. Obszaru 800 morgów, między tem 260 morg. pola ornego reszta sianożęć, pastwisk i lasów w zupełnej równinie. Wiadomość pod adresem: **N. M w Nadwórnie** poste restante. 2623 1—6

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego Lwowskiego ormiańskiego **„Pii Montis“** odbędzie się na dniu 15. lipca 1872 w zwyczajnych godzinach, **publiczna Licytacja,** na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 3517 3—3

Lwów dnia 9. czerwca 1872.

Mieszkanie

z meblami 2620 1—1

na Iem piątrze z balkonem, składające się z 5 pokoji i kuchni, w domu obok ogrodu pojezuickiego (gdzie „Sokoł“), jest zaraz na kilka miesięcy do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże.

Najwyborniejsze obuwie

męzkie, damskie

(wyrobu Hanickiego)

i dladzieci

w magazynie

Rudolfa Schwarca

ulica Teatralna 2. 2—2

Lilionesa

konces. przez ministerstwo, usuwa w 14 dniach wszelkie nieczystości naskórne, piegi, ostudy, ślady ospy, pryszcze, liszaje, żółte plamy, czerwoność nosa i blizny po szkrofułach.

Cena 1 zł. 60 ct. i 85 ct. a. w.

Feytona. Feytona.

Sławny środek amerykański uchylający natychmiast każdy ból zębów.

Cena 50 ct. 2624 1—9

Prawdziwy kaukazki środek wytępiający

PLUSKWY,

zapewniający niezawodny skutek.

Cena flaszki 65 ct., półflaszki 35 ct.

Skład dla Lwowa w apt. **Jakóba Beisera,** dawniej A. Berlinera.

Pigułki czyszczące krew

złożone z pierwiastków roślinnych

przez

L. Himmelstos w **Louingen** n. Dunajem.

Te pigułki działają błogoczynnie na cały organizm, mianowicie na krew, ożeźwiają, odnawiają soki, czyszczą organizm od ostrości i zbodnych złych i szkodliwych soków.

Skład we **Lwowie** w apt. **ZYGMUNTA RUCKERA,** pod srebrnym orłem. 2584 1-4

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożone wydanie).

Die geschwächte

Manneskraft,

jej przyczyny i leczenie.

Przez **Dr. Bisenz,** członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabycia

2420 11—100 w zakładzie ordynacyjnym

słabości sekretnych

(osobliwie osłabienie),

Dr. Medycyny Bisenz,

Stadt: Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczka.)

L. 3689.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty opieczętowane na dostawę dla Szpitala powszechnego we Lwowie następujących przedmiotów:

1. **Masła** świeżego, czystego, dobrze wyrobionego, funtów wied. 8.000.
2. **Drzewa opałowego** na rok 1873 sągów siedmiostopowych, raz przewiązanych:
   - *a)* bukowego sągów 450,
   - *b)* brzozowego „ 300,
   - *c)* sosnowego „ 250.

Masło wszystkie ma być dostawione najdalej do dnia 1. października r. b. częściowo, w ilościach i terminach wskazanych. Oferty zaś będą przyjmowane albo na całą ilość masła wykazaną, albo na część pewną.

Drzewo ma być dostawiane przez cały rok 1873, na każde zażądanie Zarządu Szpitala, a oferty na drzewo również będą przyjmowane, albo na wszystkie razem, albo na pojedyńcze jego rodzaje.

W ogólności oferty będą przyjmowane wraz z wadjum 5 prc. od całej dostawy i te opieczętowane, z napisem na jaki przedmiot, mają być składane w Dyrekcji Szpitala do dnia 20. lipca b. r.

Bliższe warunki określone zostaną w kontraktach, jakie zawierane będą z przedsiębiorcami, których oferty będą przyjęte z wymaganiem od nich kaucji wysokości 10 procent od wartości całorocznej dostawy. 2586 3—4

Z Dyrekcji szpitala powszechnego.

Lwów d. 16. czerwca 1872.

OBICIA PAPIEROWE

STORY i ŻALUZJE

utrzymuje na składzie z fabryki pragskiej pp. **Roberta i Bhda Sieburger**

J. C. KRZYSZTOFOWICZ

DOM KOMISOWY 2416 7—12

w Czerniowcach,

Ceny fabryczne, — na żądanie przesyłam kosztorysy i wzory gratis.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cromer.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1825 17—24

Środek leczący głuchotę,

sławnego lekarza chorób uszu i dr medycyny Schmalz w Dreźnie, jeżeli głuchota nie jest wrodzona, przytem działa osobliwie orzeźwiająco i wzmacniająco na cały system słuchu.

Cena opieczętowanego kartonu oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1.80 c.

Składy dla Galicji: we **Lwowie** w apt. **Jakóba Beisera** dawniej Adolfa Berlinera, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, dla Bukowiny w apt. Leona Bełdowicza w Czerniowcach 1-6

2625 1—6

Gorzelnika

poszukuje państwo Monasterzyska, któryby umiał wyrabiać prasowane lub suche drożdże na wzór warszawskich.

Zgłosić się listownie **do Zarządu w Monasterzyskach.**

Eksploatacja gipsu

na wielką skalę może być rozwiniętą w państwie Monasterzyska. Ktoby chciał wejść w ten interes ma na zakupno beczek, złożyć umówioną kwotę. Zgłosić się listownie **do Zarządu dóbr w Monasterzyskach.** 2592 2—3

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1824 36—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Najwięk szy i najpierwszy

Magazyn mód damskich i nowości

Władysława Lewickiego

Lwów, ulica Halicka, l. 16, poleca

DAMOM:

Kapelusze paryzkie okrągłe i wiązane,
Kostiumy — Suknie i Tuniki,
Materje jedwabne i jedwabne Lyońskie czarne i kolorowe,
Paletoty aksamitne i jedwabne,
Fulary i jedwab surowy (soie ceru):
Materje wełniane, Bareże, Grenadyny,
Żakonety, muszliny, perkale i piki,
Szale, chustki i rotondy angielskie,
Chustki i rotondy koronkowe,
Krynoliny włosienne i Tourniury,
Korsety paryzkie i inne stosowne **artykuły.**

do damskiej toalety

Lwów 12—?

Majątek koło Jarsławia o 2300 morgów, jest do sprzedania, lub 500 morgów do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość: **A. B. Z.** Bogdanówka 2585 3—3

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem za pomocą środków naturalnych. 2328 9—?

Cena całej dozy 5 zł. Na słabości hemoroidalne i żołądka 3 zł.

Dr. **Olschowsky** w Wrocławiu

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1847 23—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania.

Nr. 462 2/4 (nowy Nr. 1) ulica Berka, składająca się z 4 pokoi, stawku do kąpiel z zimną źródłową wodą, podwórze blisko 800 sążni kwadratowych i źródeł studziennych.

Bliższą wiadomość udziela 2591 2—3

Isaac Aschkenase,

Ruska ulica Nr. 219 miasto.

Do umiejętnago orzeczenia poddałem artykuły zdrowia i toaletowe, pochodzące z fabryki chemicznej A. Rennenpfeniga w Halle a./S. dokładnej komisji, aby tem dowieść, że taż fabryka wyrabia rzeczywiście dobre artykuły, i wprowadza takowe w handel, tak że publiczność z całem zaufaniem takowe za swój pieniądz kupować może, które te same skutki wywierają, na jakie je fabryka wyrabia.

Berlin, 30. stycznia 1872. 2597 1—8

Dr. Hess,

chemik i apt. I. klasy.

Powyższe artykuły, a mianowicie płyn na porost włosów **Voorhof-Geest,** kosmetyk piękności Lilionese i środek chemiczny do farbowania włosów itd. są do nabycia jedynie we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym orłem.

Angielskie

Kapelusze, 2—2
Płaszcze gumowe,
Surduty lekkie,
Kołnierze i mankiety,

w wielkim wyborze w Magazynie

Rudolfa Schwarca

(plac Kapitulny 8).

Do właścicieli zakładów technicznych.

Osoba piastująca obecnie urząd Zarządcy jednego z głównych Zakładów technicznych we Lwowie, posiadająca przy wiadomości polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego języka, dokładną wiadomość utrzymywania książek w sposób pojedyńczej lub podwójnej buchhalterji i mogąca dać rękojmię kaucją wymaganą, poszukuje umieszczenia w podobnym zawodzie.

O adresie i szczegółach dowiedzieć się można w Admin. Gaz. Nar. 2—3

Ważne dla inżyniera

TECHNIKA

Mające się zawiązać stowarzyszenie posiada czy kotłów parowych w powiecie sokalskim, poszukuje technika egzaminowanego, któremu około 1000 fl. stałej pensyi by wyznaczyło, z obowiązkiem odbywania prób kotłów parowych w całym powiecie i mieszkania stale w Sokalu. Uzdolniony fachowy, mógłby mieć nadto znaczne dochody uboczne, gdyż w okolicy jest w ruchu 5 lokomobil i sześć stałych maszyn parowych działających jako motory gorzelń i młynów. Zgłosić się o bliższe wyjaśnienia do podpisanego poczta Krystynopol.

Stanisław Polanowski,

2613 2-3 prezes rady powiat. sokalskiej.

Grabie

Howarda do siana, na **drewnianych** lub **żelaznych kołach kutych.**

Spychacze

do siana;

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

2457 8—12 *we Lwowie.*

Kupno lub dzierżawa

dóbr Ciemierzowic, w przemyskiem Starostwie, 1 mila między miastami Jarosławiem a Radymnem, w dobrej glebie położonych. Te dobra mają propinację, 300 morgów ornej ziemi, 50 morgów łąk i 50 morgów lasu.

Bliższa wiadomość na miejscu w Ciemierzowicach, u Wm. **Dziubińskiego,** adwokata kr. i u właściciela tych dóbr we Lwowie p. l. 308 2/4 przy ulicy Janowskiej 1443 4—6

---

w handlu towarów żelaznych

na prowincji znajdą korzystne umieszczenie 2606 1—3

dwaj zdolni

pp. pomocnicy.

Oferty listowne uprasza się pod literą **F. S.** poste restante Lwów nadsełać.

Realność

składająca się z dwoch domów razem 10 stancyj, podwórza, ogrodu i pola szerokości 8° 2', długości 65 sągów, budynki całkiem nowe — wolne od podatków, jest z wyłączeniem pośredników za **10.500 złr. w. a. zaraz do sprzedania.** Dług na tejże cieży 3.500 zł. i może być w 18 latach spłacony.

Bliższa wiadomość, ulica Ubocz Nr. 5 4/4 Łyczakowskie. 2607 2—3

Schottenring 13.

Wygrane na giełdzie

osiągają się za **stosunkowo niezuacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie przez

DOM BANKOWY I WYMIANY

SPIELER & KANTOR

Wien, Schottenring 13, **Wien.**

Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i przedają się po dziennym kursie.

Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia. 2174 11—30

Schottenring 13. Schottenring 13. Schottenring 13.

August Schellenberg we Lwowie

główny skład dla Galicji 2022 22—24

sprzedaje

Prawdziwy angielski Portlandzki cement	beczka	zł.	17
„ „ „	„ pół „	„	9
Grodziecki Portland. cement	beczka	„	12
Portlandzki cement	„	„	11
Belgijskie smarowidło do wozów, 100 funt.		„	15

Ziszczenie gorących życzeń serca mojego

zawdzięczam

INSTRUKCJOM GRY

profesora matematyki **R. v. Orlicé**

Berlin, Wilhelmstrasse, 5.

albowiem **wygrałam** za pomocą tychże

TERNO!

Tysiączne i jeszcze tysiączne dzięki!

Łańcut. **Joanna Koncka** guwernantka.

Bezpłatnie. przesyła na **frankowane** zapytania **profesor matematyki R. v. Orlicé** swoje najnowsze listy wygranych wraz z potrzebnemi wyjaśnieniami, dotyczącemi jego prawdziwie umiejętnych i uznanych, a jak u mnie **szczęśliwie doświadczonych INSTRUKCYJ GRY w loterję.**

2577 1—1 *Powyższa.*

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1944 35—100

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu,** *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze,** *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie,** *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie,** *pp. Meyer & Comp.;*
w **Warszawie,** *p. Leon Epstein.* 1899 5—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.